Nr 10 Niedziela, 10 marca 1935 Rok L XVII

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)

Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Dra KAROLA CZERNEGO — JADWIGI GIZOWSKIEJ — Inż. LUCJANA TURNAUA — Prof. KONSTANTEGO ŻEBROWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA. — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Mgr. H. F.

Obecne warunki prawno-gospodarcze parcelacji nieruchomości ziemskich

Warunki parcelacji nieruchomości ziemskich stanowią jedno z najbardziej żywotnych zagadnień w życiu każdego rolnika. Obecny zaś kryzys gospodarczy spowodował osłabienie akcji parcelacyjnej, wobec zubożenia ludności rolnej, z której przeważnie grupują się nabywcy działek z parcelacji pochodzących. To zjawisko gospodarcze wywołało jednak pewne dodatnie dla ustroju rolnego skutki, a mianowicie, że wśród ziemian naszych osłabła niechęć do parcelacji, szczególnie w wykonaniu reformy rolnej. Wzmagająca się bowiem wśród ziemian dążność do parcelacji spowodowaną została głównie zniżką cen produktów rolnych, a tem samem wartości przychodowej i obrotowej ziemi, czego jaskrawym przykładem jest wykonanie planu parcelacyjnego za rok ubiegły w całej pełni, tak dalece, że corocznie ogłaszany wynik imienny majętności ulegających parcelacji za r. 1934 nie wyszczególnia, za wyjątkiem województw północnych, jakichkolwiek majętności dotąd nierozparcelowanych.

Wobec małego zasobu gotówki wśród nabywców działek, tak poszczególne przepisy prawne jakoteż towarzystwa parcelacyjne zdążają obecnie do popierania wszelkiej akcji parcelacyjnej, drogą tworzenia odpowiednich sprzyjających warunków prawno-gospodarczych. To też zajmiemy się głównie parcelacją prywatną, wykonywaną przeważnie przez towarzystwa parcelacyjne, w odróżnieniu od przymusowo wykonywanej przez organa państwowe.

Każda prywatna parcelacja jest naogół korzystna dla właściciela, szczególnie przez wywarcie wpływu drogą umowy na wysokość ceny kupna i sposób jej spłaty; bywa jednak połączona z szeregiem formalności, w szczególności z zatwierdzeniem projektu parcelacji, a następnie wykazu nabywców, wkońcu likwidacją obciążeń hipotecznych, oraz segregacją tychże na poszczególnych działkach. Tego rodzaju formalności powodują liczne koszta z tytułu wysokich opłat notarjalnych, względnie hipotecznych. Z powyższych przyczyn uważamy, że wykonanie parcelacji przez samego właściciela jest bardzo uciążliwe i ryzykowne. Kto chce więc przeprzeprowadzić parcelację, winien to uczynić drogą zwrócenia się do instytucyj upoważnionych do parcelacji. Instytucje powyższe, zwłaszcza te, które współdziałają z odnośnemi władzami i znajdują się pod kontrolą tychże, ułatwiają szybkie załatwienie formalności, a obowiązek ponoszenia opłat często przerzucają na nabywców, względnie pokrywają je z udzielonych nabywcom pożyczek, ileże opłaty te stanowią zwykle część ceny kupna ziemi, czyniąc ipso facto szereg ulg parcelantom. Stosunek właściciela do powyższych towarzystw przedstawia się bądź jako stosunek komisowy, tj. instytucja przeprowadza parcelację na rachunek właściciela, bądź że właściciel sprzedaje instytucji cały obszar parcelowanych gruntów. W obu przypadkach instytucje z udzielonych zwykle przez Bank Rolny lub przez Tow. Kredytowe Ziemskie pożyczek długoterminowych, w wykonaniu pomocy finansowej dla nabywców parcel, spłacają wszelkie obciążenia, przejmując tem samem na siebie odpowiedzialność za spłatę tychże. Aczkolwiek przejęte przez instytucję długi potrąca ona z szacunku nieruchomości, jednak zwalnia ziemian od szeregu uciążliwości przy ustalaniu warunków umownych co do przejęcia przez nabywców lub spłaty przez obie strony, wzgl. jedną z nich, wszelkich długów, szczególnie wobec instytucyj kredytu długoterminowego. Zasługą instytucyj pozostaje zwykle przelanie uciążliwych zobowiązań na nabywcę, wzgl. jakiekolwiek inne uregulowanie sprawy z samą instytucją kredytową, za wynik którego odpowiada, zwłaszcza przy sprzedą-

ży gruntów z wolnej ręki, dane towarzystwo parcelacyjne, a nie właściciel. Odnośnie zaś do ceny sprzedanych gruntów parcelacyjnych, to kwestja ta zależy niewątpliwie od umowy między właścicielem a instytucją; pozostaje ona jednak w łączności z ceną kupna poszczególnych działek, która waha się między 800—1.100 zł za ha (500—800 zł za 1 mórg) gruntów, zależnie od jakości. (W tej granicy np. sprzedaje Ziemskie Tow. Parcelacyjne S. A. we Lwowie). Przy wysokości ceny kupna poszczególnych działek, zależnej w razie sprzedaży komisowej od umowy właściciela z instytucją parcelującą, urzędy wojewódzkie (działające w miejsce zniesionych okręgowych urzędów ziemskich) nie mogą czynić w zezwoleniu na parcelację jakichkolwiek zastrzeżeń, ani też odnośnie do warunków jej spłaty (por. orzeczenie Najw. Tryb. Adm. z 23. III. 1933 rej. 5198/30), chyba, że cena jest spekulacyjnie wygórowana. Doniosłe znaczenie rodzi dla właściciela kwestja spłaty ceny sprzedaży parcelowanych gruntów. Warunki tej spłaty, dokonanej przez instytucję, są daleko dogodniejsze, aniżeli przy przymusowym wykupie przez Państwo. Zważyć bowiem należy, że instytucji musi nabywca działek spłacić około 25% ceny kupna, następnie w około 40% otrzymuje pożyczkę Banku Rolnego w listach zastawnych, które towarzystwo parcelacyjne natychmiast realizuje, wkońcu resztę ceny musi ów nabywca spłacić w krótkim okresie czasu (5—6 lat): stąd właściciel lwią część ceny sprzedaży gruntów otrzymuje w gotowiźnie, resztę zaś w niedługim okresie czasu. Przy przymusowym zaś wykupie gruntów Państwo płaci wynagrodzenie zaledwie w 20% gotówką, a w 80% w obligacjach 3% renty ziemskiej w złotych w złocie według wartości nominalnej. Obligacje 3% renty ziemskiej umarzalne są w okresie 60-letnim i posiadają prawa papierów o bezpieczeństwie pupilarnem, oraz można niemi spłacać podatki bezpośrednie. Wynagrodzenie to uiszczone będzie w dwóch ratach: a) 75% obliczonego szacunku (częściowo gotówką a resztę w obligacjach renty ziemskiej wedle stosunku wyż zapodanego) przed objęciem nieruchomości w posiadanie, b) w pozostałej części, w ciągu 30 dni od uprawomocnienia się orzeczenia ustalającego wynagrodzenie. Odsetki zaś płatne w wysokości 3% rocznie uiszczone są w gotówce. Warunki wypłaty wynagrodzenia nieruchomości przymusowo wykupionych — na zasadach przewidzianych — reguluje dekret Prez. Reczyp. z 24. X. 1934 (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 843).

Ogół ziemian zapomina często o pewnym rodzaju parcelacji, a to wykonywanej celem spłaty uciążliwych zobowiązań na mocy ustawy z 12 marca 1932 Dz. U .R. P. Nr. 25 poz. 221. Ustawa powyższa wprowadza cały szereg ułatwień w postaci wyjątków od niektórych formalności, przewidzianych w ustawie o wykonaniu reformy rolnej z 28. XII. 1925 Rząd nasz wydaniem cytowanej ustawy dążył bowiem do ułatwienia parcelacji obciążonych gospodarstw rolnych, jakoteż do udzielania rolnikom możności uzyskania środków pieniężnych na spłatę podatków lub innych uciążliwych długów. W ten więc sposób wykonywana parcelacja zaspokaja niemal równocześnie interes prywatno-prawny i publiczno-prawny, zapobiega bowiem licytacjom majętności ziemskich z korzyścia dla ziemianina, a następnie przyczynia się do przebudowy ustroju rolnego.

Dla uzyskania zaświadczenia, wydanego przez właściwego wojewodę na wykonanie parcelacji celem oddłużenia, należy wykazać, że drogą parcelacji uzyska właściciel środki pieniężne na spłatę zaległości z tytułu podatków, oraz uciążliwych długów. Wykazanie tego rodzaju warunków, zwłaszcza u właścicieli gospodarstw w znacznym stopniu zadłużonych, nie nastręcza zbytnich trudności, aczkolwiek wydanie powyższego zaświadczenia opiera się na swobodnem uznaniu władzy. Tego rodzaju zaświadczenie zwalnia posiadacza od wymaganego ustawą o wykonaniu reformy rolnej zezwolenia na parcelację i już na podstawie tych zaświadczeń nastąpić może ostrzeżenie w księgach gruntowych o wszczęciu parcelacji. Cena sprzedażna działek parcelacyjnych może być wygórowana, co jest niedopuszczalne, jak wyżej wymieniono, przy każdej innej parcelacji (t.j. w wykonaniu reformy rolnej). Prawo nabywania działek przysługuje pracownikom folwarcznym, tracącym pracę na skutek parcelacji, przyczem w razie wpłacenia przez nich zadatku, wynoszącego przynajmniej 10% ceny sprzedażnej, mają ci prawo rozłożenia reszty ceny kupna.

Paweł Popiel

Kilka słów o hodowli Państwowej w Kozienicach

Treść „Pogadanki hipologicznej LXV" p. K. Ostoja Ostaszewskiego pomieszczonej w nr. 8 „Rolnika" b. r. wymaga pewnej odpowiedzi, bo wspomniany artykuł jest podpisany przez zasłużonego hodowcę i znakomitego hipologa, pomimo że jego poglądy nie zawsze trafiają do przekonania Czytelników, a nieraz się z niemi zasadniczo różnią. Mnie znów do zabrania głosu poniekąd upoważnia to, że prawie od 50 lat interesuję się sprawami hodowlanemi teoretycznie i praktycznie. Na szpaltach pism fachowych, krajowych i zagranicznych ośmieliłem się już nie jeden artykuł pomieścić i sam wychowałem dużo koni pełnej i pół krwi różnej wartości, były jednak pośród nich i dobre. Zastrzegam się kategorycznie przed polemiką: poniższe słowa nie są nią, lecz tylko wyrazem odmiennych zapatrywań.

Statystyką niewątpliwie ścisłą, cytowaną przez p. Ostaszewskiego, można się rozmaicie posługiwać. Było tak jak twierdzi. Roczniaki na literę N nabyte z Kozienic jako dwulatki znacznie mniej wygrały aniżeli kosztowały i przeciętna wygranych na jednego dwulatka hodowli prywatnej była znacznie wyższa od przeciętnej, wypadającej w r. 1934 na dwulatka hodowli Państwowej, ale nie sądzę, by ta okoliczność była wystarczającym argumentem do zwinięcia hodowli w Kozienicach! ! Najpierw najsłuszniej zauważyła Redakcja Rolnika w odsyłaczu, że autor zastanawia się tylko nad karjerą tych koni w wieku dwuletnim i że wnioski możnaby wyciągnąć dopiero z całej kilkoletniej ich karjery, ponadto, że niejednokrotnie te konie były oszczędzane i ostrożnie eksploatowane. Powtóre jakim cudem się to dzieje, jeżeli też posłużymy się statystyką, że od r. 1925, za wyjątkiem roku 1931, stadnina w Kozienicach była, co się tyczy wysokości premij wyścigowych, stale na pierwszem miejscu, a mianowicie Kozienice otrzymały w r. 1925 — 20.235 zł. (następny p. M. Berson 6634 zł.). W r. 1926 — 20.280 (następny p. M. Berson 7080 zł.). W r. 1927 — 34.861 (następny p. M. Berson 20.125 zł.). W r. 1928 — 25,948 (następny Hr. J. Czarnecki 21.227 zł.). W r. 1929 — 39,710 (następny p. F. Wężyk 36.476). W r. 1930 — 32,527 (następny Ks. A. Czartoryski 25,390 zł.). W r. 1931 — 36,457 (następny Hr. A. Potocki 37.495 zł.). W r. 1932 — 31,487 (następny Ks. A. Czartoryski 42,295 zł. W r. 1933 — 46,372 (następny Hr. J. Czarnecki 42.295 zł.). W r.

nieprzekraczającej 1.000 zł, na okres 10 lat z oprocentowaniem 5% rocznie. Pracownikom folwarcznym zaś, którzy nie nabędą ziemi z parcelacji, zobowiązany jest właściciel parcelowanej nieruchomości wypłacić odprawę, której wysokość zależy od lat służby. Wierzyciele hipoteczni, których prawa zostały zabezpieczone na parcelowanej nieruchomości, mogą nabyć obszary gruntów parcelowanych przekraczające 180 ha, przyczem obszary te są wyłączone z pod parcelacji w wykonaniu reformy rolnej, o ile wierzyciele ci trudnią się rolnictwem jako głównem zajęciem. Cytowana ustawa dopuszcza, by działki nabywcy przekraczały normy przewidziane ustawą o wykonaniu reformy rolnej, t. j. ponad 20 ha, względnie 45 ha w województwach wschodnich.

Przytoczone wyżej główne ulgi w wykonaniu tego rodzaju parcelacji winni ziemianie we własnym interesie jak najbardziej wykorzystać, a nie zniechęcać się pewnemi formalnościami, z któremi ewentualne zezwolenie na taką parcelację bywa połączone. Ex re przyszłej polityki agrarnej należy się oświadczyć za jak najgorętszem popieraniem akcji parcelacyjnej (naturalnie z uwzględnieniem interesów politycznych — Przyp. Red.), przy równoczesnej dażności do usuwania przeszkód finansowych, które zrodził obecny kryzys. Parcelacja bowiem, zwłaszcza na większą skalę zakrojona, przyczynia się nietylko do poprawy naszego ustroju rolnego, ale również do tworzenia się nowych warsztatów pracy dla rolników.

K. P.

Marchew pastewno - jadalna St. Valery

Pamiętam dobrze, że przed około 10-ciu laty, jako młody początkujący gospodarz, przeczytałem w Gazecie Rolniczej krótki artykuł prezesa Wojciecha Wyganowskiego kończący się słowami: „Sam sobie szkodzi ten, kto nie sieje marchwi St. Valery". Wielki, a szeroko ceniony autorytet we wszelkich zagadnieniach praktyczno-rolniczych prezesa Wyganowskiego nie był mi jeszcze wtedy znany, nazwisko samo zatem nie wiele mi mówiło. Zostałem jednak niejako zelektryzowany jasnością, siłą i żywiołością wypowiedzenia się autora, co może się zdarzyć tylko, gdy ktoś większy, ponad przeciętną miarę, czyni aktualną sprawę słuszną i pewną. Aczkolwiek tedy miałem już za sobą kilkoletnie doświadczenie z uprawą i użytkowaniem innych gatunków marchwi: z zieloną główką, Loberychskiej i Champion, powziąłem odrazu, zresztą nieryzykowne, postanowienie, że posieję marchew St. Valery. Powzięcie powyższego postanowienia nie napotkało i z tego względu na większe trudności, że po paroletnich próbach nie miałem żadnego specjalnego sentymentu do innych gatunków marchwi pastewnej.

Dziś pragnę się podzielić z Czytelnikami nabytem doświadczeniem, a czynię to obecnie dlatego, że układ bieżących najróżnorodniejszych momentów i okoliczności zdaje się sam tę czołową odmianę marchwi wysuwać na pierwszy plan.

Przeprowadźmy najpierw porówanie marchwi pastewnej z burakiem pastewnym (półcukrowym), jako z paszą, z której wartością i używaniem jesteśmy najbardziej obznajomieni, jakoteż i z ziemniakiem.

W cyfrach porównanie powyższe przedstawia się:

	Strawne białko %	Wartość skrobiowa kg na q
Marchew pastewna	0.4	8.7
Burak pastewny	0.1	6.3
Ziemniak	0.1	19

Co nas w tej tablicy przedewszystkiem najsilniej w oczy uderza i zastanawia? Oto marchew zawiera czterokrotnie większą ilość strawnego białka, niż burak i ziemniak. Aczkolwiek marchew przy zawartości 0.4% białka jest pokarmem i tak w białko bardzo ubogim (otręby mają 10—11% białka), to jednak z uwagi, że skarmiamy dziennie na sztukę większe ilości marchwi, jest to okoliczność bardzo dużego znaczenia. Wartość skrobiowa marchwi jest również większa aniżeli buraka pastewnego. Powyższe zatem porównanie wypada wybitnie na korzyść marchwi pastewnej. Podane powyżej cyfry odnoszą się do przeciętnej zawartości składników pokarmowych różnych odmian marchwi pastewnej. Obraz ten jednak staje się daleko więcej jaskrawszy i silniejszy na korzyść marchwi, jeślibyśmy porównywali buraka pastewnego z odmianą St. Valery, która ma największą zawartość cukru, tego najłatwiej strawnego i przyswajalnego pokarmu.

1934 — 43,928 (następny Hr. J. Czarnecki 36.093 zł.). Sumy wygrane przez wychowanki kozienickie łatwo obliczyć, gdyż premje wynoszą 10% od nagród. Chyba to konie zarobiły i uzyskanie przez hodowlę państwową dziewięć razy w ciągu dziesięciu lat pierwszego miejsca nie mogło być przypadkowe. Może to powodzenie mogło dostatecznie usprawiedliwić chęć kupna i wysokie ceny osiągane przez roczniaki państwowe na przetargach. Za ostatnie sześć lat do roku 1934 premje hodowlane uzyskane przez Kozienice wyniosły 330,025 zł., czysty dochód zaś premji, sprzedaży roczników, opłat za stanówkę itd., po potrąceniu kosztów, wyniósł za ten czas 300,207 zł. Kozienice są więc jednem z nielicznych państwowych przedsiębiorstw przynoszących czysty dochód.

Słuszna jest uwaga p. K. Ostaszewskiego, że prywatna hodowla wydała o wiele większą liczbę czołowych reproduktorów, niż Kozienice, ale słuszną jest tylko do pewnego stopnia bo spewnością jest Mu wiadomy fakt, trudny przyrodniczo do wytłumaczenia, że są stada, które wydają szczególnie wybitne klacze — a nie ogiery. Za przykład może służyć słynna hodowla angielska Lorda Astora, który, jeśli się nie mylę, wygrał już pięć razy Oaks, klasyczną gonitwę dla klaczy, a ani razu Derby, w którem najczęściej zwyciężają ogiery. W dawniejszych czasach ks. Portland pięć razy wygrał Oaks, a tylko dwa razy Derby. W Niemczech znany hodowca p. Friedheim cztery razy zdobył główną gonitwę dla klaczy, zwaną Preis der Diana, a ani mowy o zdobyciu Derby! Czy dlatego hodowla wymienionych hodowców powinna być zwinięta?

Kozienice miały szczęście do wyprodukowania klaczy, ale też takie klacze jak Dunkierka, Ile de France, Harmonja, Fatima, Drjada i inne nie ustępowały co do wartości wyścigowej ogierom prywatnej hodowli, a wartość ich hodowlana nie może być dość wysoko ceniona i nie ustępowały klaczom hodowli prywatnej, a może je przewyższały. Dalej — w ostatnich latach wychowały Kozienice derbistę Mata i znakomitego Kratera. Mat zapewnie będzie użyty do hodowli, a Krater już nim jest. Drugiej, a blisko pierwszej klasy stojących ogierów wychowały Kozienice dziesiątki. Ogiera takiej budowy, tak praktycznego, naprawdę do wszelakiego użytku, a dobrej klasy wyścigowej, jak był Kozienicki Jawor po Fils du Vent—Azalja można długo szukać i... nieznaleść. Kozienice, leżąc prawie w centrum kraju, tj. województw centralnych, z dobremi połączeniami kolejowemi są nader odpowiednie do stacjonowania

Dla koni marchew jest naidealniejszą karmą, jaka się da tylko pomyśleć w miesiącach listopadzie, grudniu i styczniu. Koń, który dostanie 10—15 kg marchwi dziennie, pokrajanej, z większą ilością sieczki, z garścią grysu, wypełnia się, zaokrągla, nabiera lśniącego włosa i nie choruje ani na kolkę, ani na zołzy. Bydłu rogatemu można dawać większe ilości marchwi, 20—30 kg. Znanym jest dodatni wpływ marchwi na mleczność, jako też na piękny kolor i konsystencję masła; które czyni wrażenie majowego z zielonej karmy. Przy wychowie bekonów dodatek marchwi od 1—4 kg dziennie, zależnie od wieku bekona, w okresie środkowym, to jest od 3—5 miesiąca (6 miesiąc ma już bowiem kierunek tuczu), wywiera wybitnie dodatni wpływ na wzrost, piękny wygląd i zdrowie bekona. Zawieszenie w kurnikach paru sztuk marchwi, którą drób, o ile jest słodka, z wielką żarłocznością dzióbie, wpływa również bardzo korzystnie na zdrowotność, wygląd, a poniekąd i nośność drobiu w okresie mniej higjenicznego, zimowego bytowania i odżywiania.

W ostatnich czasach praktyka życiowa i nauka zwróciły uwagę na pewien ciekawy bardzo moment w odżywianiu człowieka i zwierząt, a mianowicie, że dwa pokarmy, ilościowo tak dobrane, że reprezentują tę samą wartość skrobiową i zawierają tę samą ilość białka strawnego, nie wywierają tego samego rezultatu. Np. znaną jest rzeczą, że bez pewnej ilości siana czy koniczyny niemożliwe jest inwentarz zdrowo przez zimę przechować, choćbyśmy nawet np. w makuchach w pełni potrzebne ilości białka mu dostarczali. Choroba u ludzi, szkorbut (gnicie dziąseł, wypadanie zębów), ma miejsce, gdy człowiek odżywia się samemi konserwami: krzywica u dzieci (niedorozwój kości) ustaje, gdy dziecko otrzymuje do jedzenia surowe mleko, jaja, masło, trochę tranu. Nauka określa to „coś“, co się w jednych pokarmach znajduje, a w drugich nie i co do normalnego rozwoju organizmu zwierzecego jest koniecznie potrzebne, jako witaminy (vita — życie). Zdaje się zatem, że w marchwi znajdują się specjalnie w większej ilości te korzystne bardzo dla organizmu zwierzęcego witaminy. Inaczej bowiem trudno sobie wytłumaczyć, że zwłaszcza konie, karmione burakiem pastewnym, wyglądają źle, pewien ich procent nawet wybitnie choruje, gdy przeciwnie karmione marchwią wyglądają doskonale i zdrowo. Lekarze z pośród jarzyn, tak dla dzieci, jako też i dla ludzi starszych o gorszej przemianie materji, zalecają bardzo marchew, jako jarzynę tanią, pospolitą, dobrze się przechowującą, a bardzo zdrową.

Otóż marchew St. Valery jest jedyną marchwią, która daje zbiory z hektara idące w setki q, a zatem jest marchwią pastewną, a równocześnie doskonałą jarzyną dla ludzi, nieustępującą w smaku i w wyglądzie karottom ogrodowym. Jedna z poważnych firm nasiennych opowiadala mi niedawno, że pierwszorzędną restaurację w pewnem dużem mieście w Polsce aprowizuje w marchew St. Valery, która jest potem podawana, jako karotta. Tej okoliczności zawdzięcza się, że w jesieni, a zwłaszcza na wiosnę, można pewne partje ręcznie przebranej marchwi St. Valery sprzedać po wysokich cenach, jako jarzynę dla ludzi. Wojsko ją również chętnie kupuje. Moment powyższy nabiera swego specjalnego waloru w czasach obecnych, po zimie 1928 r., a zatem braku i drożyzny owoców.

Po powyższych przedstawieniach zdawaćby się mogło, że marchew powinna wogóle wyprzeć w zupełności uprawę buraka pastewnego, a częściowo i ziemniaka. To byłby jednak wniosek nieścisły. Marchew powinna być uprawiana równorzędnie z burakiem pastewnym i ten drugi używany na karmę dopiero w lutym i marcu, jako względnie lepiej się przechowujący. Są jednak warunki gleby i klimatu, w których marchwi należy dać pierwszeństwo przed burakiem. Jest to roślina mniej wymagająca, odporna na suszę i chłody, a uprawa jej sięga do 71° północnej szerokości. Danja, kraj znany z wysoko postawionej hodowli, jest jednym z poważnych importerów nasienia marchwi na cele produkcji karmy dla własnej hodowli. Marchew znosi doskonale gleby uboższe, piasczysto-gliniane, chłodniejsze, byle nie za mokre. Lubi wapno, reaguje dodatnio, jak wszystkie baldaszkowate, na potas, nie lubi przeazotowywania, bo wtedy łatwiej w kopcach gnije. Ponieważ początkowy rozwój marchwi jest bardzo powolny, należy ją tylko siać w glebę czystą i niezachwaszczoną (ziemniaczysko jest doskonałym przedplonem), gdyż inaczej trudno ją uchronić od zupełnego przytłoczenia jej w pierwszych tygodniach rozwoju ze strony chwastów.

---

tam najwyższej klasy państwowych czołowych ogierów. Takie ogiery jak Bafur i Villars stały już na prywatnych stacjach i pewnie tam były pożyteczne, dość wspomnieć o wyniku pobytu Bafura w Łańcucie, ale nie były dostatecznie wyzyskane. Z r. 1932 pozostawił Bafur 16 źrebiąt, a z r. 1933 15 źrebiąt; Villars 7 źerebiąt, względnie 21. W tym roku stoją oba cenne ogiery w Kozienicach wraz z Kraterem. Do Villarsa zameldowano 51 klaczy, do Bafura 48, a do Kratera 20. Chyba komentarze zbyteczne....

Już taki zwyczaj mają autorzy, że lubią się powoływać na własne zdanie, jako najwyższą instancję— pójdę i ja tym razem za ich przykładem i choć to przydłuży artykuł, może uprosze Sz. Redakcję Rolnika, by mi pozwoliła cytować to, co w tej samej materji pisałem w Nr. 30 „Jeźdzca i Hodowcy“ z r. 1932, jak następuje.

Na razie ucichły, ale były pogłoski o zamiarze zwinięcia hodowli w Kozienicach dla oszczędności i jakoby na domaganie się prywatnych hodowców roczniaków, którym państwowa hodowla wytwarza konkurencję. Ośmielam się być odmiennego zdania, co do obu motywów. Zwinięcie, to znaczy likwidacja — wysprzedaż materiału stadnego i zapytuję, ile w obecnych warunkach ekonomicznych możnaby z niej osiągnąć? Zapewne tylko minimalny procent rzeczywistej wartości, strata finansowa byłaby więc oczywistą i niepowetowaną. To samo tyczy się zamiany na pola orne wspaniałych pastwisk, w których założenie włożono tyle pracy, znajomości rzeczy i kosztów. Wiemy natomiast, aż za dokładnie, jaki daje obecnie dochód produkcja rolna. Taka oszczędność chyba nie gwarantuje zysków, w każdym razie takich, jakie obecnie daje mała przestrzeń ziemi oddana na użytek stada.

Nie sądzę, by obawa prywatnych hodowców roczniaków przed konkurencją państwową mogła być wystarczającym powodem do postanowienia rozprószenia tak cennego materjału i żeby rzecz sama w sobie nie była do zwalczania. Roczniaki hodowli państwowej osiągają na przetargach najwyższe ceny nie dlatego, że są państwowe, lecz, że dzięki swej istotnej wartości, pochodzeniu i wychowie dają rękojmię powodzenia torowego. To samo mogą osiągnąć i osiągają prywatni hodowcy, na co mamy przykłady w wyhodowaniu Forwarda, Fausta, Fala, Erudyta, Arrow, Essora, Eclaira, Granata, Herkulesa, Madryta, Wisusa, Etyla, Gran Chuckle, Walkirji, Ersilli, Batiara, Menzalarica, Galantę, Atiny, Fergan, Casanowy, Wagrama, Hela, Jakora II i wielu innych wybitnych szermierzy pochodzących z prywatnej hodowli. Cień jakoby padający z Kozienic

Siewaną bywa także z powodzeniem, jako wsiewka (= wśródplon) w jęczmień ozimy, który w tym wypadku powinien być posiany w szerokie rzędy, jak najwcześniejszą wiosną zmotykowany, a marchew zasiana pomiędzy rzędy jęczmienia tym samym siewnikiem, którym był siany jęczmień, by rzędy dobrze się zgodziły. Po zbiorze jęczmienia należy starannie wyciąć motyką rzędy ścierni jęczmiennej, a marchew spojedynkować na cca 10 cm. Przy dobrze dobranej ilości wysiewu marchwi można wogóle zaoszczędzić pracę pojedynkowania.

Bardzo baczną uwagę należy zwracać na kiełkowanie nasienia marchwi, które często lubi czynić duże niespodzianki. Siłę kiełkowania przy marchwi określa się zasadniczo po 21 dniach i powinna ona wynosić cca 65%. Ma ona jednak zdaniem mojem dla praktycznego rolnika znaczenie tylko teoretyczne. Ważną natomiast i decydującą przy marchwi jest dlań energja kiełkowania, która wedle mego doświadczenia powina wynosić po 4 dniach 35—40%, naturalnie badana na kiełkowniku. Przy wolno bowiem z natury kiełkującej marchwi tylko te szybko kiełkujące nasiona będą stanowić o wyniku.

Polska, a zwłaszcza całe Podkarpacie, uległy w ostatnim roku olbrzymiej i dawno nienotowanej klęsce powodzi. Sprawa zaprowizowania na wiosnę okolic klęską dotkniętych w potrzebne a celowo dobrane nasiona jest troską Państwa i całego po obywatelsku myślącego społeczeństwa. W roku ubiegłym, to jest na wiosnę 1934 r., koszt 1 kg nasienia buraków pastewnych w detalicznej sprzedaży wynosił około 1 zł, a nasienia marchwi St. Valery około zł 7, czyli minimalny koszt obsiewu 1 ha burakami pastewnemi (20 kg na 1 ha) wynosił zł 20, a nasieniem marchwi St. Valery (4 kg na 1 ha) zł 28. W bież. sezonie koszt obsiewu 1 ha burakami pastewnemi, przy cenie nasienia najniżej zł 2 za kg, kalkuluje się na zł 40, a marchwią St. Valery przy cenie zł 4.50 wyniesie średnio zł 18. Czyli w roku poprzednim był koszt ten około 40% wyższy, a w roku bież. o circa 60% niższy. Czy momentu tego nie należałoby poważnie uwzględnić w projekcie obsiewów okolic powodziowych, zwłaszcza podkarpackich, które zresztą z racji warunków glebowych i klimatycznych do uprawy mniej wymagającej marchwi lepiej się nadają!? Podobnie również przedstawia się sytuacja i w zastąpieniu części plantacyj ziemniaków marchwią St. Valery, z uwagi, że cena ziemniaków dochodzi już w detalu do zł 5 za 100 kg, brakuje ich i dość silnie gniją, a transport ich jest tak kosztowny.

J. W Zub
Stacja Ochr. Roślin L. I. R.

Czy grozi nam nowa klęska rdzy zbożowych?

Żywe i zupełnie zresztą uzasadnione zaniepokojenie wywołało wśród rolników ziem południ-wschodnich, a niewątpliwie i szeregu innych województw, nagminne wystąpienie rdzy zbożowych jesienią ub. roku. I nie dziw! Wszak wszyscy świeżo mamy w pamięci smutny obraz spustoszenia upraw pszenicy przez rdzę źdźbłową przed trzema niespełna laty, spustoszenia, które w naszych województwach specjalnie katastrofalne przybrało rozmiary, a którego gospodarcze następstwa dotkliwie zaciążyły podówczas na większości naszych warsztatów produkcji rolnej.

W szczupłych ramach niniejszego artykułu pragnę rzucić nieco światła na to niepokojące nas zjawisko i przedstawić, zgodnie z obecnym stanem nauki jego istotę, by uczynić zrozumiałemi dla czytelnika wskazania, dyktowane bądź przez naukę, bądź przez życie praktyczne gwoli przeciwdziałania przykrym możliwościom gospodarczym, związanym z tem zjawiskiem.

Rdze, znajdowane obficie na jesiennych wschodach zbóż, należą do grupy t. zw. rdzy liściowych, gdyż atakują przedewszystkiem, o ile nie wyłącznie, liście rośliny zbożowej, w przeciwieństwie np. do wspomnianej wyżej rdzy źdźbłowej, której ofiarą pada przedewszystkiem źdźbło. Z rozpoznań, dokonanych w Stacji Ochrony Roślin L. I. R., wynika, że wystąpiły w danym wypadku dwa różne gatunki rdzy liściowych, w szczególności: rdza brunatna żyta (Puccina dispersa Erikss. et Henn.) na życie i rdza brunatna pszenicy (Puccina triticina Erikss), na wschodach pszenicy. Nie jest wykluczone, że tu i ówdzie, szczególnie na obszarze wojew. tarnopolskiego, wystąpiła (głównie na pszenicach) inna jeszcze rdza liściowa, t. zw. rdza żółta (Puccinia glumarum Eriks et Henn.), dowodów jednak słuszności tego przypuszczenia, wśród zanalizowanego w tut. Stacji Ochr. Roślin materjału, brak.

---

ich nie przyćmił[1]). Że za dobrego roczniaka z dobrem pochodzeniem osiąga się wyższą cenę, a za gorszego niższą, to chyba jest naturalne. Tak się dzieje na całym świecie i zapewne nie ulegnie zmianie. Wreszcie zwinięcie Kozienic, jednem pociągnięciem pióra, byłoby jakby zlekceważeniem niezwykle fachowej, a z poświęceniem prowadzonej pracy hodowlanej Departamentu, jego członków, a zwłaszcza kierownika tego zakładu.

W Niemczech państwo nietylko prowadzi hodowlę, zakupując reproduktory zagraniczne za setki tysiące marek i wysyłając klacze do odchowania z zagranicznemi ogierami o bardzo wysokiej opłacie, ale nadto wykorzystuje na torach wyścigowych w własnym zarzadzie i na własny rachunek. Kolory państwowe są tam bardzo popularne, pomimo, że ich zwycięstwa uszczuplają zyski prywatnych stajen wyścigowych.

Mam nadzieję, a zapewne nie brak hodowców, którzy tę nadzieję podzielają, że hodowla w Kozienicach będzie utrzymana, i że nasze wnuki i prawnuki będą stamtad czerpać wiedzę hodowlaną, wzór i zachętę.

Ze słów tych i dziś nic nie mogę ująć, a na zakończenie dodam tylko, że nie jest jeszcze historycznie stwierdzone, czy w następstwach miał słuszność Censor Caton powtarzając do znudzenia z manjackim uporem: ceterum censeo Carthaginam esse delendam, wobec tego pozwolę sobie wypowiedzieć „ceterum censeo Kozienice est in aeternum sustinenda“. Dziś archeologowie, odkopując Kartaginę, nie mogą się nadziwić jej dawnej wartości pod względem dzieł sztuki i architektury, i widzą, jaką zbrodnią było jej zniszczenie. Obyśmy nie mieli podobnego wrażenia po niewczasie co do wartości kozienickiej hodowli po jej niebacznem ewentualnem zniszczeniu. Miejmy nadzieję, powtarzam, że do tego nigdy nie dojdzie — burzyć zawsze najłatwiej...

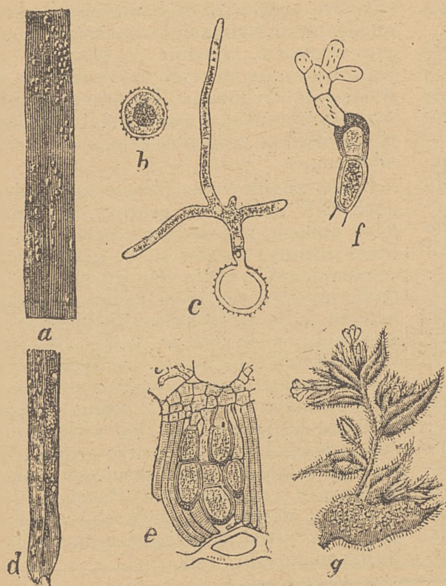
Na tem kończę — nie broń Boże polemikę — lecz wyraz odmiennego zapatrywania od tego, jakie wygłasza Sz. autor „Pogadanki hipologicznej“ i zapewniam, że nie jestem w niem bynajmniej odosobniony.

Kurozwęki, Marzec 1935.

[1]) Należy przytem wziąć pod uwagę, że prywatni hodowcy posiadają blisko 600 klaczy stadnych pełnej krwi, a w Kozienicach jest około 36, więc już sama ilość pozwala hodowcom prywatnym wyhodowanie liczniejszych wybitnych jednostek, co jest objawem bardzo dodatnim, ale nie można z niego wyciągać wniosków na niekorzyść Kozienic.

Chcąc zrozumieć przyczyny jesiennej epifitozy tych specjalnie rdzy, a zarazem wysnuć wnioski, dotyczące możliwości dalszego jej rozwoju i sposobów ewent. ich ograniczenia, trzeba parę słów poświęcić biologji tych pasorzytów.

Nazwą „rdze" obejmujemy dużą grupę (ponad 3.000 znanych dotychczas gatunków) grzybków, wyłącznie pasorzytujących na różnych roślinach wyższych, zarówno jedno- jak dwuliściennych, tak uprawnych, jak dziko rosnących. Żyją one z reguły wewnątrz tkanek rośliny żywicielskiej, rozwijając swe ciało, grzybnią zwane, w przestworach międzykomórkowych (t. zn. w wolnych przestrzeniach, leżących między grupami komórek roślinnych), do wnętrza zaś poszczególnych komórek tkanki żywiciela wrastają przy pomocy specjalnych, krótkich odgałęzień, zw. ssawkami lub haustorjami, i przy pomocy tych organów wysysają soki pokarmowe z komórek roślinnych. Uwagi godnem jest zachowanie się komórek, eksploatowanych przez rdzę. Oto



Ryc. 1. Rdza brunatna żyta (Puccinia dispersa) a. Liść żyta z kupkami uredo, b. c. Uredospory, jedna kiełkująca, d. Liść z kupkami teleuto, e. Kupka teleutospor otoczona wstawkami, f. Teleutospora kiełkująca, g. Farbownik lekarski z ognikami. (Według Eriks. Land. Svamp.).

w obrębie tego samego gatunku rośliny żywicielskiej, więc np. pszenicy lub żyta, istnieją odmiany, różnie reagujące na inwazję grzybka. U jednych komórki, zaatakowane przez sawki rdzy, nie giną, lecz żyjąc nadal dzielą się niejako swemi zapasami pokarmowemi z pasorzytem. Te odmiany uchodzą z reguły za bardzo podatne na zarażenie rdzą. Inne natomiast odmiany posiadają komórki bardzo wrażliwe na infekcję rdzą — komórki ich w zetknięciu z grzybnią pasorzyta giną, a w następstwie ginie „z głodu" sam pasorzyt. Takie odmiany mają opinję mniej lub więcej odpornych na rdzę.

Gdy grzybnia rozwinie się w tkankach żywiciela w dostatecznym stopniu, co trwa u rdzy zbożowych zwykle kilka do kilkunastu dni, zwanych okresem rozwoju wegetatywnego, następuje owocowanie grzybka, tj. proces tworzenia pewnego rodzaju „nasion", zw. zarodnikami, które służą do rozmnażania i rozprzestrzeniania się pasorzyta. Owo owocowanie przedstawia się u rdzy specjalnie zawile. W zasadzie jeden i ten sam gatunek rdzy może wytwarzać pięć rodzajów zarodników, różniących się sposobem i porą powstawania, kształtem i warunkami, w jakich mogą dalej się rozwijać (kiełkować).

U obu wymienionych gatunków rdzy liściowych na uwagę zasługuje przedewszystkiem jeden rodzaj zarodników i nim głównie się zajmiemy.

Obserwując liść porażonej siewki żyta lub pszenicy, z ostatniej choćby wegetacji jesiennej, widzimy na górnej powierzchni szereg bezładnie rozrzuconych, drobnych, punkcikowych plamek, koloru czekoladowo-czerwonego. Plamki te, w razie silnego porażenia liścia, często zlewają się ze sobą, przyjmując postać kresek. Oglądając je w odpowiednio silnem powiększeniu, stwierdzimy, że są one skupieniem olbrzymiej ilości drobniutkich, kulistych lub lekko owalnych, pojedyńczych komórek. Każda z nich otoczona jest cienką, brunatnawą błonką, pokrytą na powierzchni licznemi, szczecinkowatemi brodaweczkami, a wewnątrz wypełniona czerwoną zarodzią (ryc. 1). Są to zarodniki rdzawnikowe lub letnie, zwane także uredosporami. Pojawiają się one na górnej powierzchni liści zbóż, zwyczajnie już wczesną wiosną, niekiedy w kilkanaście dni po stajaniu śniegów („wybuch" wiosenny), poczem jednak następuje najczęściej przerwa w pomnażaniu się ich, a dopiero pod koniec wiosny, zwykle około połowy czerwca, następuje ponowny, właściwy „wybuch" choroby, który w korzystnych dla rozwoju epifitozy warunkach atmosferycznych lub — ogólniej mówiąc — siedliskowych może odbić się ujemnie na dalszej wegetacji, a tem samem i na plonowaniu zaatakowanych chorobą zbóż. Niekiedy wreszcie ukazują się zarodniki letnie i późną jesienią na liściach wschodów zbóż ozimych („wybuch" jesienny). Miewa to z reguły miejsce w warunkach przedłużającej się ciepłej i wilgotnej aury jesiennej (a taką właśnie mieliśmy w roku ub.), na oziminach wcześniej sianych, w momencie ich jesiennego krzewienia się, kiedy ujawniają stosunkowo dużą wrażliwość na zakażenie rdzą. Zarodniki te służą rozmnażaniu i rozpowszechnianiu grzybka przedewszystkiem w ciągu okresu wegetacyjnego (stąd określenie: „letnie"), przyczem „motorem", rozsiewającym je, są wiatry. Badania ostatnich lat wykazały, co zresztą już dawniej przypuszczano, że te zarodniki letnie omawianych gatunków rdzy zbożowych cechuje znaczna stosunkowo (zwłaszcza u rdzy brunatnej pszenicy) wytrzymałość na niskie temperatury i suszę, że mogą one dzięki temu w odpowiednich warunkach atmosferycznych dobrze przezimowywać na liściach wschodów zbóż ozimych, oraz blisko z niemi spokrewnionych gatunków traw. Zrozumiałą jest rzeczą, że zarodniki takie, nie straciwszy swej żywotności w ciągu zimy, mogą wczesną wiosną, tuż po zejściu śniegów i obeschnięciu ozimin i traw, rozsiewać się i zakażać rośliny zdrowe, wywołując w korzystnych dla rozwoju choroby warunkach epidemje rdzy. Co więcej stwierdzono, że również grzybnia pasorzyta, rozwinięta w liściu siewki zbożowej lub trawy, dzięki zakażeniu jesiennemu, przezimowuje łatwo w tkankach liścia nawet wówczas, gdy uredospory zostaną przez mrozy zabite. Przechodzi ona wtedy w stan pewnego rodzaju letargu zimowego, stając się wytrzymałą w szerokich granicach na niskie temperatury, a obudziwszy się z wiosną do życia (zwykle pod koniec marca), przerasta młode listki, produkując równocześnie masy zarodników rdzawnikowych, co stanowi oczywiście punkt wyjściowy dla wiosennego wybuchu choroby.

Znacznie podrzędniejszą rolę, niżli uredospory i produkująca je grzybnia, grają w zimowli omawianych rdzy zbożowych innego rodzaju zarodniki, zw. zimowemi, także trwalnikowemi lub teleutosporami. Jest to dla tych rdzy (także dla niektórych innych,

np. rdzy żółtej zjawiskiem specyficznem. gdyż większość rdzy wogóle, a ze zbożowych: rdza źdźbłowa, wieńcowa, zimuje wyłącznie lub głównie w formie tych właśnie zarodników. Zarodniki zimowe powstają w lecie (koniec czerwca — początek lipca) na dolnej z reguły powierzchni blaszki liściowej, tworząc skupienia, pokryte stale skórą liścia porażonego, i mające wygląd drobnych, krągłych lub wydłużonych plamek (vide ryc. 1 e). Zarodnik taki, oglądany w powiększeniu mikroskopowem, przedstawia się jako utwór kształtu maczużkowatego, złożony z dwuch komórek, otoczonych grubemi, ciemnobrunatnemi błonami i wypełnionych brunatno-czerwoną zarodzią. Cechą ich u większości rdzy wogóle jest zdolność kiełkowania dopiero na wiosnę, tj. po przebyciu okresu spoczynkowego — zimy. U omawianych rdzy liściowych atoli mogą teleutospory kiełkować równie dobrze z wiosną, jak i na jesieni tego roku, w którym powstały, przyczem u rdzy brunatnej żyta przeważa prawdopodobnie kiełkowanie jesienne, u pszenicy natomiast wiosenne.

Zarodniki zimowe nie zarażają rośliny żywicielskiej bezpośrednio, lecz kiełkuje na podłożu obojętnem (np. na ziemi), wytwarzają nowe, drobne zarodniczki, zw. podstawkowemi czyli basidiosporami, a te dopiero, przeniesione wiatrem na roślinę gospodarza, dokonują infekcji. W wyborze gospodarza zachowują się zarodniczki różnych gatunków rdzy w dwojaki sposób. U jednych rdzy kiełkują one i dają początek nowej grzybni pasorzyta na roślinie żywicielskiej tego samego gatunku, do którego należała roślina, na której powstały uredo- i teleutospory. Takie rdze zwiemy jednodomowemi, bo cały ich cykl rozwojowy odbywa się na tej samej — w sensie gatunkowym — roślinie. U innych atoli mogą basidiospory kiełkować tylko wówczas, gdy padną na roślinę, zupełnie różną stanowiskiem systematycznem od tej, na której powstają zarodniki letnie i zimowe. Te rdze nazywamy dwudomowemi, bo do ich pełnego rozwoju potrzeba dwuch różnych gospodarzy: głównego, na którym powstają uredo- i teleutospory, i pośredniego, na którym kiełkują basidiospory i powstają inne jeszcze zarodniki, o których mowa niżej.

Obie omawiane rdze liściowe są w zasadzie dwudomowe. Znanemi dotychczas żywicielami pośrednimi rdzy brunatnej żyta są dwa pospolite chwasty naszych pól: farbownik lekarski (Anchusa officinalis L.) i krzywoszyj polny (Lycopsis arvensis L.) (ryc. 2). Rdza brunatna pszenicy natomiast może, jak to ostatnio badacze amerykańscy stwierdzili, atakować swemi basidiosporami niektóre gatunki chwastu rutewki (Thalictrum sp.), wśród tych pospolitą u nas na wilgotnych łąkach rutewkę żółtą (Thalictrum flavum L.) (ryc. 3). Na tych żywicielach pośrednich rozwija się grzybnia, wykiełkowująca z basidiospory, a po niejakim czasie (kilku do kilkunastu dniach) zaczyna ona owocować, produkując dwojakiego rodzaju zarodniki. Z tych bezpośredni udział w rozprzestrzenianiu dalszem pasorzyta biorą tylko zarodniki, zw. ognikowemi, formowane po dolnej zwykle stronie liści żywiciela, w specjalnych utworach kubkowatych, zw. ognikami (ryc. 1). Zarodniki ognikowe rdzy brunatnej żyta powstają na wymienionych wyżej gospodarzach pośrednich przeważnie pod koniec lata i z początkiem jesieni i stanowią ważne, acz nie jedyne, źródło choroby dla jesiennych wschodów żyta. U rdzy brunatnej pszenicy natomiast pokolenie ognikowe spotykane bywa bardzo rzadko i to przeważnie z wiosną. Podkreślić jednak należy, że żywiciele pośredni, oraz rozwijające się na nich zarodniki grają w zespole czynników, decydujących o nasileniu epifitozy rdzy brunatnych żyta, a zwłaszcza pszenicy, podrzędną rolę.

Nasuwa się pytanie, czy z faktu jesiennego wybuchu rdzy na wschodach zbóż ozimych, oraz z rozmiarów nasilenia tegoż, można wnosić o stanie zdrowotnym tych zbóż w przyszłym sezonie wegetacyjnym? Praktycznie rzecz biorąc, trzeba uznać takie „rokowanie" za mało prawdopodobne.

Zdolność bowiem przezimowywania zarówno uredospor, jak grzybni wegetatywnej uwarunkowana jest odpowiednio korzystnym dla grzybka układem stosunków siedliskowych i atmosferycznych tak na jesieni, jak zwłaszcza w zimie, co zwykle rzadko się zdarza.



Ryc. 2. Farbownik lekarski (Anchusa officinalis L.) na lewo, krzywoszyj polny (Lycopsis arvensis L.) na prawo, żywiciele pośredni rdzy brunatnej żyta.

„Warunkiem dobrego przezimowania omawianych rdzy jest dostatecznie wilgotna i ciepła jesień, dość wysoka i nieprzerwana pokrywa śniegowa, możliwie długotrwała w ciągu zimy i brak znaczniejszych skoków temperatury, a także opadów śnieżnych wczesną wiosną. Obydwie rdze zimują najlepiej na lekko pochyłych wzniesieniach, ochronionych od głównych wiatrów, lekkie zagłębienia w gruncie sprzyjają przechowaniu się rdzy w tych miejscach" — oto charakterystyka tych stosunków, skreślona przez prof. L. Garbowskiego w publikacji p. t. „Współczesny stan badań nad rdzami zbożowemi*).



Ryc. 3. Rutewka żółta (Thalictrum flavum L.) — fakultatywny żywiciel pośredni rdzy brunatnej pszenicy

Jeśli chodzi o omawiany tu jesienny wybuch rdzy w ub. roku, możemy już dziś, z perspektywy mijających miesięcy zimowych, patrzeć nań raczej spokojnie. Wprawdzie warunki atmosferyczne ostatniej jesieni odpowiadały wymogom intensywnego rozwoju epifitozy, sprzyjały jej również wczesne siewy ozimin, jednak przebieg pogody pierwszych miesięcy zimowych był dla zimowli grzybka raczej niekorzystny. Brak pokrywy śniegowej, trwający bezmała do połowy stycznia br., przy równoczesnych, wystarczająco silnych dla zabicia uredospor, mrozach i suchych wiatrach kierunkowych, pozwala przypuszczać, że zarodniki letnie uległy zabiciu. Pewien

*) Prace Wydziału Chorób Roślin Państw. Instytutu Nauk. Gosp. Wiejsk. w Bydgoszczy. Nr. 12. Bydgoszcz 1932.

niepokój budzić mogłaby ukryta w tkankach porażonych liści grzybnia, szczególnie rdzy brunatnej pszenicy, która, jako odporniejsza na działanie niskich temperatur i suszy, mogła — lokalnie przynajmniej — wyjść obronną ręką z atmosferycznych opresyj minionych miesięcy zimowych. Z drugiej atoli strony pocieszającem zjawiskiem było masowe zamieranie starszych, więc najsilniej stosunkowo zakażonych liści wschodów ozimych po pierwszych mrozach grudniowych. W zwarzonych bowiem mrozem tkankach liściowych zamrzeć musi również grzybnia rdzy. Ponadto liczyć się jeszcze należy z niekorzystnemi dla grzybka możliwościami atmosferycznemi pozostałych tygodni zimowych i wczesno-wiosennych.

Słowem, dotychczasowy przebieg aury zimowej, oraz zwyczajne w naszych warunkach klimatycznych gwałtowne zmiany atmosferyczne w okresie wczesnej wiosny uprawniają raczej do optymistycznej nadziei, że jesienny wybuch rdzy zbożowych minie bez głośnego, wiosennego echa.

M. Świeżyńska

O płodozmian w warzywniku

Gdy niedawno zwiedzałam kilkohektarowy, prowadzony w kierunku handlowym warzywnik, zwrócił moją uwagę fatalny wygląd plantacji pomidorów. Krzaki były pokryte niemal zeschłemi, brunatnemi liśćmi, kwiaty i owoce w znikomej ilości i niedorozwinięte. Przy bliższem zbadaniu okazało się, że plantacja opanowana jest w bardzo silnym stopniu przez zarazę ziemniaczaną, tak, że plon należało uważać za stracony. Co gorsza, zaraza ta, jedna z najgorszych szkodników pomidorów, powtarzała się w tym ogrodzie od lat paru i coraz większe czyniła spustoszenie. Kiedy zaczęłam szukać powodów takiego, bądź co bądź niezwykłego rozpanoszenia się zarazy, wykryła się łatwo przyczyna. Oto pomidory od kilku już lat uprawiano tam na tej samej kwaterze, jako najbardziej słonecznej i zacisznej, dzięki czemu zaraza raz zawleczona, bez przeszkód zimowała w glebie i bez pzeszkód z roku na rok rozwijała się coraz intensywniej na doskonałem podłożu — pomidorach.

Jest to fakt, który w różnych warjantach zdarzało mi się spotykać w większości ogrodów warzywnych naszych dworów i dla tego należy na tę sprawą zwrócić baczniejszą uwagę.

Musimy stwierdzić smutny fakt, że w większości naszych warzywników, nawet najlepiej prowadzonych, nie uznaje się i nie stosuje płodozmianów.

Płodozmian, jedna z kardynalnych zasad uprawy roli, w rolnictwie od dawna stosowana, więcej lub mniej racjonalnie, w najbardziej nawet prymitywnych i zacofanych gospodarstwach, w warzywnictwie dworów wiejskich nie zyskała dotychczas praw obywatelstwa.

Prawda, że w warzywniku, wobec dużej różnorodności plantowanych roślin, oraz znacznych różnic w ilościach różnych gatunków hodowanych warzyw, ułożenie płodozmianu znacznie jest trudniejsze i wymaga, zamiast przyjęcia gotowego już schematu, dostosowania dokładnie planowanego płodozmianu do potrzeb i warunków miejscowych.

Nie wszyscy niestety kierownicy i właściciele warzywników i ogrodów wiejskich rozumieją konieczność wprowadzenia płodozmianu. Niedawno jedna z miłośniczek kwiatów skarżyła się, że groszek pachnący, który na tej samej rabacie prześlicznie kwitł przez dwa lata, teraz zawodzi zupełnie, mimo jak najlepszego nasienia i pielęgnacji. Czyż trzeba typowszego przykładu wyczerpania gleby przez uprawianie na niej stale rośliny motylkowej?

Dla tego też pozwolę sobie przypomnieć i uzasadnić momenty uprawy, na które płodozmian ma główn:e wpływ.

Przedewszystkiem, jeśli chodzi o efekt uprawy, a więc większą wydajność kwiatów lub plonów, to tutaj płodozmian jest nieodzownym czynnikiem, którego nie zastąpi najintensywniejsze nawet nanawożenie! Wiemy oczywiście wszyscy, że roślina w nierównym stopniu użytkowuje poszczególne składniki gnoju, skutkiem czego nie wykorzystuje go w całości, pozostawiając tem samem złoża niezużytkowanych pokarmów w glebie, wyjaławiając je jednocześnie nadmiernie z innych.

Drugą szkodą, przy bezpłodozmianowej gospodarce w warzywniku są różne szkodniki ze świata roślinnego i zwierzęcego, które dostawszy się do danej plantacji napastują warzywa, potem zimują w ziemi i z następną wiosną, znalazłszy podatny grunt do dalszego rozwoju na roślinach tegoż co w ubiegłym roku gatunku, bez przeszkód rozwijają się i mnożą dalej, tak jak to miało miejsce we wspomnianej powyżej plantacji pomidorów. Jeśli natomiast przyjmiemy, że np. po kapustnych damy rośliny z innej rodzimy, a w następnym roku znów z innej, szkodniki, z braku podłoża, na którem zwykły się rozwijać, zginą same, bez żmudnego i kosztownego tępienia.

Trzecim wreszcie rysem ujemnym warzywników, które nie stosują płodozmianów, będzie nieekonomiczna gospodarka gnojem, który niewykorzystany przez rośliny w 100% staje się bardzo kosztowny. Należy też wziąć pod uwagę, że nadmierne nawożenie powoduje niejednokrotnie, szczególnie na glebach wilgotnych, zakwaszenie. Wiadomo zaś przecie, że w glebach kwaśnych nitryfikacja następuje powolniej i gorzej, więc gnój, rozkładając się nieprawidłowo, daje w rezultacie gorsze plony.

Jedynym ratunkiem przy takiem zakwaszeniu przegnojonej roli będzie danie co lat kilka wapna, które kwasowość gleby zanuluje. Jest to jednak zabieg, podnoszący koszt produkcji, a dający się częstokroć uniknąć tam, gdzie racjonalnie ułożony płodozmian ułatwia równomierne zużytkowanie sił nawozowych, nagromadzonych w glebie i pozwala na dalsze gnojenie.

Jeżeli chodzi o samą technikę układania płodozmianu dla warzywnika, to należałoby przyjąć przedewsystkiem podział na: warzywnik roślin trwałych, które przez szereg lat powstają na tem samem miejscu (szparagi, rabarbar, chrzan, i t. p.), dalej obszar pod rośliny roczne, hodowane w większych ilościach, i wreszcie ogródek podręczny, w którym na niewielkiem obszarze uprawiamy rośliny sezonowe, zmieniające się parę, lub nawet kilka razy do roku, jak rzodkiewka, sałata, koper i t. p.

Dla roślin trwałych płodozmian w tem tylko znaczeniu powinien być stosowany, że po wyeksploatowaniu danej plantacji, nie zakładamy nowej w tem samem miejscu, lecz dajemy odpoczynek conajmniej tyloletni, przez ile lat plantacja na danem miejscu powstawała, włączając na ten czas ów teren do płodozmianu roślin rocznych.

Rośliny roczne, układając płodozmian warzywnika, należałoby podzielić na trzy, kolejno po sobie następujące grupy, a więc:

W pierwszym roku po gnoju dajemy pomidory i rośliny kapustne, kapusty różnych odmian, kalafiory, kalarepę, jarmusz; w drugim roku cebule, okopowe, dyniowate, więc cebula, pory, czosnek, buraki, marchew, pietruszka, selery, ogórki i t. d.

wreszcie w trzecim roku po nawozie — motylkowe, różne fasole, grochy, bób.

Potem wracamy znów do kapustnych na gnoju i t. d., zmieniając co rok rośliny w raz obranym porządku.

Przeciwnicy płodozmianu w warzywniku twierdzą, że nie da się on wprowadzić z tego względu. że niektóre ogrodowizny wymagają specjalnych warunków, np. pomidory słonecznej, zacisznej wystawy, kapusta miejsc niskich, wilgotnych i t. p. Jest to pogląd niepozbawiony pewnej racji. nie należy jednak stosować go do przesady. Oczywiście, że nie damy kapusty na piaszczystej górce, ani pomidorów w miejscu najbardziej zacienionem, lecz zarówno kapusta jak i pomidory udadzą się doskonale na normalnych kwaterach ogrodowych. nieokrytych drzewami owocowemi i na pewno plon będzie pewniejszy. niż z zagonów od szeregu lat pod tą samą rośliną pozostających. Jeżeli zaś nie mamy odpowiedniego terenu do hodowania danej rośliny, lepiej wyrzec się jej zupełnie, niż przez nieracjonalną uprawę obniżać plony, a więc dochodowość całego warzywnika.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Wyniki doświadczeń z zaprawianiem nasienia buraków cukrowych. Liczne klęski jakie ponosi rolnictwo ze strony pasorzytów, nawiedzających rośliny, zmusiły ludzkość do szukania środków zaradczych.

Roznosicielami wielu chorób roślinnych są wysiewane nasiona, zanieczyszczone zarodnikami pasorzytów. Samo przemycie takiego nasienia wodą uchroni nas przed klęską tylko połowicznie, gdyż oddzielimy np. u pszenicy ziarna w 100% zarażone śniecią cuchnącą, lecz zarodników w ten sposób nie zniszczymy. Jedynym radykalnym środkiem jest zabicie zarodników grzybków pasorzytniczych, zanieczyszczających ziarno, przez zaprawianie środkami chemicznemi. Większość rolników zdaje sobie sprawę z ważności tego zabiegu i stosuje zaprawianie. po największej części tylko pszenicy. Inne rośliny uprawne jak żyto, buraki, zboża jare są pod tym względem traktowane po macoszemu. Pogląd ten nie jest słuszny; zaprawianie ziarna działa skutecznie na każdą roślinę uprawną. Że w danym roku daje ono słabe rezultaty, nie jest jeszcze argumentem, aby tego zabiegu wogóle nie stosować, gdyż przyjdzie rok. w którym sowicie się to opłaci. Wszak asekurujemy nasze zbiory rokrocznie, mimo że nie zawsze nawiedzi nas klęska.

Burak cukrowy, czy pastewny, podlega wielu chorobom pochodzenia organicznego, jak zgorzel siewek, chwościk buraczany, mączniak, rdza buraczana, plamistość i zsychanie liści, batkerjoza liści. którym przez dezynfekcję ziarna przeciwdziałać możemy.

Jako przykład, przytoczę wyniki doświadczenia z zaprawianiem buraków cukrowych w Zawiszni w powiecie Sokalskim w r. 1929. Wystąpił tam bardzo silnie chwościk buraczany.

RODZAJ ZAPRAWY	Plon kłębów	różnica plonów	Plon liści	różnica plonów
Bez zaprawy	305	—	142	—
Formalina 0,52% przez 30 min.	344	+39±10,8	179	+37
Uspulum mokry 0,5% przez 1godz	354	+49± 7,0	194	+52
Uspulun suchy przez 5 min.	334	+29± 8,6	184	+42
Siarczan miedzi 0,5% przez 30 min	352	+47± 5,6	182	+40
Zaprawa Sudhoffa	349	+44± 6,2	186	+44
Buraczak	332	+27± 9,0	189	+47

Z powyżej podanych cyfr widzimy. że zastosowanie jakiejkolwiek zaprawy sowicie się opłaciło, zwyżki plonów wahają się od 27 q/ha przy buraczaku. do 49 q/ha przy uspulunie.

W r. 1929 zaprawianie nasion buraków działało skutecznie nietylko w Zawiszni. Na szereg doświadczeń wykonanych w stacjach doświadczalnych w Błoniu, Sielcu, Dźwierznie. Pętkowie, Zawiszni, nadwyżka plonów w porównaniu z nasieniem niezaprawianem była średnio następująca:

Przy zaprawianiu formaliną + 13,3 q/ha, przy zaprawianiu uspulunem mokrym + 8,9 q/ha, przy zaprawianiu buraczakiem — 4,1 q/ha, przy zaprawianiu uspulunem suchym — 3,9 q/ha.

W roku następnym w doświadczeniach przeprowadzanych w stacjach doświadczalnych w Pętkowie, Brześciu nad Bugiem. buraki zaprawiane w porównaniu z niezaprawianemi dały następującą zwyżkę plonów: Przy zaprawianiu uspulunem suchym + 28,7 q/ha, przy zaprawianiu uspulunem mokrym + 14,6 q/ha. przy zaprawianiu formaliną + 6,9 q/ha, przy zaprawianiu buraczakiem + 7,3 q/ha.

Rok 1932 nie wykazał działania zapraw, zato w r. 1933 mamy znów ciekawe wyniki: Przy zaprawianiu baraczakiem + 15,0 q/ha, przy zaprawianiu formaliną + 14,0 q/ha, przy zaprawianiu uspulunem mokrym + 19,0 q/ha, przy zaprawianiu uspulunem suchym + 9,0 q/ha.

Jeśli porównamy wyniki doświadczeń od r. 1929 do 1933 otrzymamy średnio co następuje: Przy zaprawianiu formaliną + 10.6 q/ha, przy zaprawianiu uspulunem mokrym + 14,2 q/ha, przy zaprawianiu uspulunem suchym + 11,3 q/ha, przy zaprawianiu buraczakiem + 6.1 q/ha.

Średnie wieloletnie wyników doświadczeń wykazują zatem skuteczność działania pierwszych trzech zapraw nasiennych, w szczególności zaś zaprawy uspulun, przyczem stwierdzić można, że do zaprawiania nasienia buraków, raczej nadają się zaprawy mokre.

Należałoby również omówić szczegółowo sprawę zaprawiania zbóż jarych. nie sposób jednak wszystkich zagadnień poruszyć w ramach krótkiego artykułu, liczne doświadczenia przemawiają jednak bezwzględnie za tem. Stosowanie zapraw pod jarzyny, należałoby bezwzględnie polecać. Wyłożone, niezbyt wielkie zresztą, koszta zostaną nie w tym to w innym roku sowicie zwrócone.

Inż. Adam Strzyżowski.

Próba ziarna na czystość i kiełkowanie. W sprawie interesującej obecnie Rolników „Landw. Centralwochenblatt" podaje następujące wskazówki. Nawet w dobrze odczyszczonem nasieniu może się znaleźć jakaś mała nieznaczna ilość chwastów, którą się powinno usunąć. bo i najmniejsza może się rozrość silnie, zabierają potem kulturom sporą część pożywienia. Nasionka chwastów są nieraz gołem okiem niedostrzegalne. prócz tego nasiona zawierają nieraz jakieś małe kawałeczki sproszkowanej ziemi. niekiełkujące, lub uszkodzone przy młóceniu, i nie należycie rozwinięte ziarna itd. Aby sobie zdać sprawę z wartości siewnej nasienia w większej ilości. pobiera się z różnych miejsc małe ilości. miesza się je dokładnie razem

i dopiero pobiera się z nich próbkę przeciętną. Najpierw waży się całość, potem usuwa wszelkie zanieczyszczenia, waży się i oblicza procent zanieczyszczenia w danej próbce. W pszenicy, życie, jęczmieniu, nie powinno być ponad ½ % zanieczyszczeń, w owsie, grochu, wyce, łubinie, burakach, ćwikle 3 do 6%. Przy lekkich nasionach traw procent może być większy. Po odczyszczeniu nasienia na czystość przystępuje się dopiero do próby na zdolność kiełkowania. Do tego celu wystarczy ilość jakich 100 ziarn. Nie należy wybierać największych ani najgorszych ziarn, ale możliwie równą ilość przeróżnego wyglądu i wartości. Do próby kiełkowania używa się bibuły filtracyjnej, albo czysty piasek kwarcowy, który przedtem należy do gorąca rozżarzyć, aby zniszczyć wszelkie mogące się tam znajdować kiełki. Najważniejszą sprawą bedzie rozdzielenie wilgoci równomiernie na wszystkie nasionka i nadzwyczajna czystość, ażeby najmniejsza rzecz nie wpływała ujemnie na próbę.

Najlepszą temperaturą okazało się 20% C. Rozgrzewanie powinno być powolne, temperatura utrzymana stale w jednym poziomie. Niektóre nasiona jak buraki, inkarnatka, trawy, tytoń, potrzebują chwilowo (do 6 godzin dziennie) wyższej temperatury np. do 30%, ale następnie powinna wrócić do normalnej. Światło nie jest niezbędne potrzebne, chyba dla nasion bardzo płytko w ziemi rosnących, ale i wtedy nie zbyt silne. Nasiona buraków wymagają ciemności. Za zdrowy kiełek uważamy taki, gdzie liść i korzonki są widoczne i od siebie oddzielone. Mniej więcej próba kiełkowania trwa przy zbożach i koniczynach 10 dni, przy esparcecie, seradeli i burakach 14 dni, przy marchwiach i trawach do 21 dni.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Dr. Henryk Malarski. Ogólne zasady żywienia zwierząt, str. 347, r. 1934. Nakł. Pol. Towarzystwa Zootechnicznego w Warszawie. Cena 8 zł.

Nasze piśmiennictwo hodowlane wzbogaciło się o jedną więcej pracę z zakresu żywienia zwierząt. Dotychczas mieliśmy tłumaczenie metody szwedzkiej Nils Hanssona i Kellnera, obie prace zresztą są już wyczerpane w handlu. Tablice składu pasz w obu tych wymienionych dziełach są używane przy układaniu normy karmnej dla naszego inwentarza. Skład tych pasz, jak wielokrotnie stwierdziła analiza chemiczna, nie zawsze odpowiada naszym, są nawet bardzo wybitne różnice, zwłaszcza w paszach treściwych (kołacze) jak i w objętościowych, np. siana. To też w praktyce niejednokrotnie jesteśmy zdezorjentowani, jak mamy się zachować wobec tablic szwedzkich, czy też kellnerowskich. Praktycy-hodowcy kierują się intuicją, biorą przeważnie większe dawki, niż wskazują tablice i obliczenia teoretyczne, w przeciwnym razie bardzo często mieliby deficyt zarówno w białku jak i jednostkach.

W pracy dr. H. Malarskiego zostały po raz pierwszy użyte własne analizy pasz i zestawione w tablice w nieco odmiennej ale bardziej przejrzystej formie. Gdybyśmy zadali sobie nieco trudu i porównali je z tablicami szwedzkiemi, zauważymy, jak wielkie są różnice w składzie chemicznym. Nareszcie została zapoczątkowana praca, zakrojona na szeroką skalę przez dział żywienia zwierząt puławskiego naukowego instytutu gospodarstwa wiejskiego, a wynikiem tego są właśnie owe tablice zamieszczone przez autora.

W tablicach są zrobione ważne innowacje, a mianowicie autor uwzględnił w składzie chemicznym CaO i P_2O_5 bardzo ważny szczegół dla normujących, mogą oni orjentować się, jakie pasze ile zawierają składników budulcowych kośćca. Sprawa ta jest dla naszego inwentarza godną podkreślenia, ze względu na panujący łamikost i krzywicę.

Praca została podzielona na szereg działów. Mamy tu omówione trawienie przemiany materji, a następnie szeroko są potraktowane rola i znaczenie poszczególnych składników pokarmowych, oraz charakterystyka środków pokarmowych.

W dziele witamin autor przyjął podział funkowski, dziś już przebrzmiały i zupełnie nie używany w obecnej literaturze. Podział ich został zmodyfikowany, a przedewszystkiem zróżniczkowany na szereg witamin, spełniających w obrębie danej grupy specjalną rolę — zostały niejako wyspecjalizowane.

Nie mogę się zgodzić z autorem, gdy radzi (str. 198) dawać kiszonkę cielętom. Kiszonka, ze względu na brak soli mineralnych, jak również na zawartość kwasów, nie tylko nie wzbogaca rozwijający się kościec w sole mineralne a powoduje jeszcze dekalcynacje — stąd mamy objawy krzywicy i wczesnego łamikostu u sztuk młodocianych.

Nie podzielam poglądu autora (str. 217) by krowom dawać „do 30 kg na sztukę dziennie buraków pastewnych, cukrowych do 20 kg". Buraki pastewne są znakomitą karmą mlekopędną, można je zupełnie swobodnie karmić daleko poza granicą 30 kg, natomiast granicą buraków cukrowych powinno być maksimum 15 kg, i to w wyjątkowych wypadkach, a to ze względu na dużą zawartość soli potasowych, działających ujemnie na przewód pokarmowy.

Dział makuchów należałoby trochę obszerniej potraktować (np. sojowych słoneczników) a przedewszystkiem uwzględnić własności biologiczne białka, wpływ na jakość i ilość tłuszczu jak również i na mleko. Szkoda, że autor nie zestawił kilka mieszanek z makuchów, które — jak wiemy — najlepiej są wyzyskiwane przez przeżuwaczy, aby w ten sposób dać możność wykazania hodowcy celowości spasania mieszanki pasz treściwych.

Załączając tablice pasz, należało podkreślić wartość analizowania pasz, tyczy się to zwłaszcza pasz zakupywanych przez hodowcę, a więc wszelkiego rodzaju otręb i kołaczy. Po największej części kupujemy i płacimy drogo pasze treściwe zafałszowane, lub też zanieczyszczone piaskiem i odpadkami przez nieumiejętny przerób techniczny. Na to wartoby zwrócić większą uwagę niedoświadczonemu rolnikowi.

Pracę dr. H. Malarskiego należy powitać z całą radością, i jest bardzo godną polecenia dla hodowców. Mamy nadzieję, że w następnym wydaniu tablice składu pasz będą uzupełnione w dalszym ciągu tylko naszemi analizami chemicznemi. Będziemy więc mogli pominąć w układaniu norm karmnych obce tablice, dla naszych warunków tak mało przystosowane i celowe.

J. Krl

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Rezolucje uchwalone na Zjeździe rolniczym w Czortkowie. (Dokończenie).

11) Należy podwyższyć grupy przewidziane rozp. z 24. X. 1934, a mianowicie A do 100 ha, B do 1.000 ha, z powodu szkód wojennych, jakie poniosły gospodarstwa rolne, złego położenia ekonomicznego (oddalenia od zachodnich rynków zbytu), złych warunków klimatycznych itd. Należy przy obliczaniu wielkości gospodarstw przyjąć inny miernik dla powierzchni pokrytej lasem, a mianowicie 1 ha roli winien równać się 4 ha lasu. Równocześnie należy z powodów wyżej wymienionych podnieść w grupie C granicę dopuszczalnego zadłużenia do 50% wartości majątności.

12) Należy jak najspieszniej wyjaśnić względnie usunąć wszelkie niejasności w obowiązujących ustawach oddłużeniowych, a szczególnie sposób obliczania wielkości majątności przy współwłasności niewydzielonych części majątności.

13) Zwracamy się z apelem do odnośnych urzędów rozjemczych, by zechciały, na podstawie przysługujących im uprawnień, odroczyć termin płatności pierwszej raty przypadający w dniu 1. IV. br. do dn. 1. X. 1935, a to z powodu notorycznej klęski nieurodzaju w naszych powiatach. Z tego samego względu apelujemy do urzędów skarbowych i banków państwowych, by zaprzestały egzekucji i odroczyły wszelkie płatności do okresu pożniwnego, z tem, że zostaną one zgodnie z naszemi dzisiejszemi postulatami później rozterminowane.

14) Należy wprowadzić ogólny, powszechny przymus uporządkowania stanu zadłużenia rolniczego. Wszystkie gospodarstwa rolne bez względu na ich obszar, jakoteż wszystkie długi, bez względu na ich rodzaj i czas powstania, winny być zarejestrowane i uporządkowane, a to zgodnie z wyrażonem zapatrywaniem p. Ministra rolnictwa o ogólnem traktowaniu zagadnienia oddłużeniowego, a nie indywidualnem. Dopiero nadmiernie obciążone gospodarstwa winny podlegać, na podstawie prawomocnego orzeczenia urzędu rozjemczego, postępowaniu układowemu względnie likwidacyjnemu.

15) Działalność przepisów o postępowaniu układowem i likwidacyjnem należy wprowadzić w czasie po ukończeniu 3-letniej karencji w spłacie zobowiązań rolniczych. Należy również przedłużyć okres czasu pozostawiony do przeprowadzenia postępowania układowego do 2 lat. Zbyt szybkie przeprowadzenie postępowania układowego, a w następstwie i likwidacyjnego, spowoduje zamieszanie w stosunkach gospodarczych wsi, obniży do minimum ceny ziemi i ziemiopłodów, uniemożliwi sanację gospodarstw, mogących myśleć dziś o wyratowaniu z trudnej sytuacji finansowej, pociągnie za sobą ruinę całego rolnictwa.

16) Należy wprowadzić przymus powszechnego skonwertowania wszystkich długów rolniczych do wysokości 50% wartości w ciągu najbliższych 3 lat na

kredyt 55-letni na 3% rocznie, przyczem listy zastawne mają być przyjmowane po kursie al pari. Ta sama zasada winna obowiązywać przy wszelkich spłatach zobowiązań papierami wartościowemi. Inne oznaczanie kursu listów zastawnych spowodowałoby dalszy wzrost zadłużenia. Rolnictwo nie jest w stanie płacić wyższych odsetek, niż 3%, gdyż przy przeciętnem zadłużeniu 300 zł na 1 ha, suma ta pokrywa się z przeciętnie płaconym czynszem dzierżawnym. Wszelkie odsetki, a w pierwszym rzędzie od wierzytelności dziś uprzywilejowanych, winny być obniżone do 3%.

17) Przy szacunkach majętności, jakie mają być przeprowadzone na podstawie ostatnich dekretów, należy zastosować wartości z czasu powstania gros długów rolniczych, a więc z czasu konjunktury 1928/29. Wobec postanowienia, że wszystkie długi mają być brane pod uwagę przy obliczaniu wysokości zadłużenia, należy w szacunkach uwzględnić pełną wartość budynków, drzewostanów, inwentarzy żywych i martwych.

18) Należy ustalić zasady przewalutowania długów dolarowych, u nas tak bardzo rozpowszechnionych, przy zawieraniu układów przy pomocy Banku Akceptacyjnego, w myśl dekretu o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (D. U. R. P. Nr. 59 poz. 509 z 12/VI 1934) a to po kursie dnia, ponieważ instytucja wierzycielska, zawierająca dany układ, otrzymuje od Banku Akceptacyjnego gotówkę z chwilą zatwierdzenia układu i przedstawienia nowego zobowiązania przez dłużnika podpisanego.

19) Należy odpisać wszelkie należytości sądowe, powstałe przy skargach wekslowych przez banki państwowe, jakoteż wszelkie należytości stemplowe, wymierzone z powodu skarg wekslowych. Są to duże sumy, obecnie nawet egzekwowane.

20) Słuszną zasadę o przewalutowaniu zobowiązań w stosunku do wskaźnika cen rolniczych (obecnie stosowaną jedynie w odniesieniu do spłaty reszty ceny kupna za ziemię, a więc jedynie w stosunku do rolników jako wierzycieli, dalej przy spłatach rodzinnych, oraz uznaną przez p. Ministra Rolnictwa w przemówieniu na komisji budżetowej w stosunku do dzierżawców i nabywców drzewa z lasów państwowych) należy zastosować do wszystkich długów rolniczych, a w szczególności do zobowiązań w stosunku do Skarbu Państwa, banków państwowych, samorządów, ubezpieczalni i t.p.

21) Należy uprościć i ujednostajnić, pozatem rozciągnąć i na kredyty z P. Banku Rolnego przepisy zawarte w rozporządzeniu Prezydenta Rzecz. o obniżeniu zadłużenia gospodarstw rolnych z tytułu należności funduszu obrotowego reformy rolnej (D. U. R. P. Nr. 94 poz. 843 z 24 października 1934).

22) Władze skarbowe odnoszą się do sfer rolniczych z widoczną niechęcią i dają to odczuć, że rolnik, jako płatnik podatków, chce jedynie oszukać Skarb Państwa. Jest to szkodliwe uprzedzenie do sfer rolniczych, działające wybitnie ujemnie na psychikę płatnika podatku i w założeniu swem krzywdzące rolników. Władze skarbowe winny zrozumieć krytyczną sytuację finansową rolnictwa, wejrzeć w stosunki gospodarcze na wsi, zrozumieć, że rolnik chce być lojalnym płatnikiem podatków, lecz że nie może ich wszystkich płacić z powodu nadmiernej wysokości podatków. Zrozumieć muszą one w końcu, że dzisiejszy przerost fiskalizmu, nieuwzględniający rzeczywistego położenia ekonomicznego płatników podatków, prowadzi w szybkiem tempie do zamarcia życia gospodarczego na wsi, a skutkiem tego i w całem Państwie.

23) Należy postarać się u władz rządowych, by w najkrótszym czasie przedłożyły sejmowi do uchwalenia zapowiedziany projekt zmiany opłat podatku gruntowego, który winien również określić maksymalną granicę obciążenia podatkowego na rzecz samorządów. Projekt ten winien rozkładać jednolicie i równomiernie obowiązek płacenia podatku gruntowego na wszystkie dzielnice i na wszystkich płatników bez wyjątku. Jedynie równomierne rozłożenie podatku gruntowego na wszystkich płatników zabezpieczy Państwu stały dochód z tego źródła. Równocześnie zwrócić musimy uwagę, że rejon nasz winien z powodu swego położenia ekonomicznego, złych warunków klimatycznych i td., należeć do najniższego okręgu ekonomicznego.

24) Do chwili przeprowadzenia reformy podatku gruntowego, należy wymiary tego podatku w ten sposób obniżyć, aby suma podatku wraz z wszystkiemi dodatkami komunalnemi nie przekraczała wartości 30 kg żyta z 1 ha. Przy przeciętnym zbiorze 10 q z 1 ha w naszem województwie, czyni to 3% plonów. Ma to być górna granica płaconego podatku gruntowego.

25) Wymiary podatku dochodowego należy zastosować do rzeczywistej dochodowości gospodarstw rolnych. Tegoroczne wymiary, przekraczające w niektórych wypadkach pięciokrotnie zeszłoroczne wymiary, świadczą o zupełnej nieznajomości stosunków panujących na wsi, jakoteż o zupełnie dowolnem operowaniu fikcyjnemi liczbami.

26) Przy wprowadzeniu gmin zbiorowych należy baczyć, by to nie pociągnęło za sobą podwyższenia dodatków komunalnych. Stanowczo należy się zastrzec przeciw wprowadzeniu podatku wyrównawczego.

27) Należy pobierać bieżące podatki samorządowe (drogowe, szarwarkowe i td.) w naturaljach.

28) Należy się domagać ścisłego przestrzegania wszystkich ustaw oddłużeniowych przez władze i urzędy państwowe, jak sądy, urzędy skarbowe, komorników i t. d.

29) Należy stanowczo stosować zasady polityki deflacyjnej w polityce podatkowej, ubezpieczeniowej, taryfowej, cen monopolowych i kartelowych.

30) Należy umożliwić jednostkom przedsiębiorczym założenie i prowadzenie przedsiębiorstw prywatnych. Jedynie dzięki prywatnej inicjatywie może się rozwijać handel i przemysł rolniczy. Zastosować należy odpowiednie ustawodawstwo podatkowe, oraz uniemożliwić zabijającą wszelkie poczynania konkurencję przedsiębiorstw etatystycznych.

31) Należy popierać rozwój winnic, oraz upraw tytoniu w naszych powiatach. W tym celu należy wybitnie obniżyć podatek spożywczy od wina pochodzenia krajowego. Rozwój tych dwóch upraw przyczyni się do intensyfikacji naszego rolnictwa, oraz da pracę bezrobotnym dziś rolnikom, dzięki wielkiemu zapotrzebowaniu rąk roboczych przy pielęgnacji i uprawie winorośli i tytoniu.

32) Uznając organizację producentów dla zbytu produktów rolniczych, a specjalnie zbóż, za rzecz pierwszorzędnej wagi, zwracamy się do czynników miarodajnych z prośbą o pomoc finansową z funduszów przeznaczonych na interwencję dla podniesienia cen zboża dla tych organizacyj producentów, które przystąpią na terenie poszczególnych powiatów do organizowania wspólnego zbytu zboża. Rozmiary i sposób tej pomocy winny być określone po zasięgnięciu opinji izb i towarzystw rolniczych danego terenu.

33) Należy przedstawić Ministerstwu Skarbu konieczność definitywnego uregulowania możliwości spłat świadczeniami w naturze półrocznych rozłożonych rat podatków, tak zwanych zaległych (rozłożonych z mocy ustawy). Izba Skarbowa Nr. II, która swą działalnością obejmuje nasz teren, stoi na stanowisku, że płatnik nie może kumulować dwóch ulg, a to rozłożenia na raty i spłaty świadczeniami w naturze. Sprawy tej po dziś dzień Min. Skarbu nie uregulowało, a załatwienie jej zależy od interpretacji odnośnych czynników. Żądania nasze idą w tym kierunku, by nie tylko można było płacić raty półroczne zaległych podatków państwowych świadczeniami w naturze, ale aby w ten sam sposób można było regulować zaległe dodatki komunalne do podatków państwowych.

34) Zważywszy, że wobec nowych przepisów o podatku dochodowym warsztaty rolne wyżej 60 ha zmuszone będą prowadzić ścisłą buchalterję, że do fasji podatkowej przedkładać będziemy nietylko wykazy obrotów materjałowych, a to inwenturę, obroty inwentarzem żywym, wykaz produkcji roślinnej, leśnej, tartacznej, oraz inwenturę zapasów wyżej wymienionych działów, wykaz obrotów pieniężnych, które to wykazy są możliwe do wykonania dla właściciela warsztatu, że pozatem wymagane do fasji bilanse wymagają wykonania przez fachowych buchalterów, zjazd zwraca się do Lwowskiej Izby Rolniczej z prośbą o urządzenie w Czortkowie biura rachunkowości rolnej. Biuro to miałoby wedle umowy z poszczególnymi właścicielami prowadzić całą buchalterję danej majętności, lub też tylko wykonywać wykazy i bilanse na podstawie dostarczanego materjału surowego. Wniosek ten uzasadnia również konieczność opracowania dokładnej statystyki rolniczej, którą tylko drogą dokładnej buchalterji otrzymać można. Sprawa ta jest dla centralnych władz rolniczych niezmiernie ważna, gdyż wszelkie postulaty rolnictwa, poparte cyfrowemi danemi, dają się dużo łatwiej uzasadnić i przeprowadzić.

Zwracamy się do wszystkich OTRów, powiatowych kół związku ziemian i innych pokrewnych instytucyj z apelem, aby odbyły zgromadzenia poświęcone zagadnieniom przez nas dziś poruszonym, omówiły krytycznie wytworzoną sytuację i odniosły się za pośrednictwem swych władz przełożonych do najwyższych czynników w Państwie z przedstawieniem rzeczywistego stanu ekonomicznego rolnictwa i jego postulatów. Jedynie harmonijna i celowa współpraca wszystkich powołanych czynników, a więc Ministerstwa Rolnictwa, izb rolniczych, towarzystw i organizacyj rolniczych w kontakcie z całą masą rolników, tkwiących w swych warsztatach, zdoła usunąć braki dotychczasowej polityki ekonomicznej i ustawodawstwa. Dla przeprowadzenia jednak słusznych naszych postulatów jest potrzebna zgodna, świadoma swego celu, oparta o silną własną organizację, jednolita opinja wszystkich rolników. Apelujemy zatem do wszystkich, aby łączyli się w naszem Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem, które jest właśnie bezpośrednio powołane do reprezentowania, obrony i jednoczenia wszystkich rolników.

Skład członków i zastępców członków komisji odwoławczej na okręg lwowski.

Wedle pisma Izby Skarbowej we Lwowie, doręczonego Lwowskiej Izbie Rolniczej, skład powyższy przedstawia się następująco. Członkowie: Bujak Jan, Dr. Csala Paweł, Fränkel Celestyn, Höflinger Tadeusz, Thom Maksymiljan Dr. Rucker Jerzy Jan, Schayer Juljan, Zipper Filip, Wojciechowski Feliks, Sulimirski Wit, Weinreb Natan, Dr. Zaklika Walerjan, Dolański Seweryn, Ks. Kulczycki Szymon, Nowak Józef, Hornung Ferdynand, Dr. Łaz Kazimierz, Dr. Damański Emanuel, Inż. Miński Kazimierz, Alter Jakób, Szancer Juljan, Kraft Władysław, Gubrynowicz Kazimierz, Bonk Juljan, Bredy Karol, Feder Maurycy, Ryniewicz Jan, Korn Dawid,

Borowski Stanisław, Inż. Reiss Jerzy, Dr. Kahane Brunon, Schirmer Stanisław, Seidenfrau Izaak, Inż. Dziakiewicz Kazimierz, Stępkowicz Stanisław, Jasiński Władysław. Zastępcy członków: Axelbrau Herman, Dr. Bertram Ignacy, Baternay Stefan, Haut Henryk, Hoszowski Ludwik, Kistryn Stanisław. Dr. Morgenroth Szymon, Olech Mikołaj, Riedl Edmund. Thaler Józef, Welz Hieronim, Krzysztofowicz Jan, Myszkowski Ludwik, Dr. Jarzymowski Józef, Dadej Józef, Weich Bronisław, Dr. Janiszewski Tadeusz, Dr. Bodnar Gustaw, Sandhaus Schmeri, Robel Zdzisław, Dresner Henryk, Zajączkowski Władysław, Fleischer Szymon, Mitro Aureljusz, Kowalski Eugenjusz, Urbański Leon, Kajetanowicz Kajetan, Lichter Eljasz, Pawłowski Jan, Skrzypek Teodor, Rewucki Stanisław, Tranda Witold, Kessler Józef, Dr. Wolisch Ludwik, Kowalów Michał, Hasiewicz Władysław.

Z ostatnich rozporządzeń wykonawczych do ustawodawstwa oddłużeniowego. W Dzienniku Ustaw Nr. 7 poz. 39 z br. ukazało się rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 30 I br. „o sposobie zawieszenia przez urzędy rozjemcze egzekucyj prowadzonych przez instytucje kredytowe". W myśl tego rozporządzenia mogą urzędy rozjemcze zawiesić egzekucje prowadzone przez instytucje kredytowe obowiązane do zawarcia układu konwersyjnego zgodnie z wnioskiem dłużnika. Z tego rodzaju wnioskiem może wystąpić posiadacz gospodarstwa A bez względu na stopień zadłużenia, posiadacz zaś gospodarstwa grupy B, o ile zadłużenie nie przekracza 75% szacunku, wkońcu gospodarstwa grupy C, gdy zadłużenie mieści się w granicach 50% szacunku. Wniosek o zawieszenie egzekucji winien zawierać oznaczenie wszystkich gospodarstw rolnych posiadanych przez dłużnika, następnie oznaczenie czasu i tytułu powstania długu, wkońcu zestawienie ogólnego stanu zadłużenia, jeżeli dłużnik jest posiadaczem gospodarstwa grupy B. Wydanie decyzji urzędu rozjemczego uzależnia cyt. rozp. od uprzedniego przesłuchania dłużnika wnioskodawcy, oraz przedstawiciela instytucji kredytu długoterminowego, na specjalnie wyznaczonym terminie. W przypadkach wyjątkowo nagłych, gdy bliskość wyznaczonego terminu licytacji groziłaby przeprowadzeniem licytacji przed wydaniem decyzji urzędu rozjemczego, przewodniczący tegoż może, po zbadaniu i stwierdzeniu zasadności wniosku, zawiesić egzekucję, wydając tymczasowe postanowienie, które po wysłuchaniu stron bądź uchyli bądź utrzyma w mocy.

Zawieszenie egzekucji może być jednak uchylone w dwóch wypadkach: a) na skutek przedstawienia urzędowi rozjemczemu decyzji komitetu konwersyjnego działającego przy Banku Akceptacyjnym stwierdzającego, że układ konwersyjny nie doszedł do skutku z winy dłużnika, b) na wniosek instytucji kredytowej, jeśli odpadła podstawa, która uzasadniała zawieszenie egzekucji.

Postanowienia urzędu rozjemczego w przedmiocie zawieszenia egzekucji prowadzonej przez instytucję kredytową bądź ulegają zaskarżeniu bądź są ostateczne. Zaskarżeniu do sądu okręgowego, w ciągu 14 dni od doręczenia decyzji licząc, przez instytucję kredytową podlegają postanowienia, zawieszające egzekucję oraz postanowienia odmawiające uchylenia zawieszonej egzekucji. Ostateczne i niezaskarżalne są decyzje, odmawiające zawieszenia egzekucji oraz uchylające zawieszenie egzekucji.

H. F.

Biuro rachunkowości rolnej Wol. Izby Rolniczej. Uznając konieczność prowadzenia w gospodarstwach wiejskich rachunkowości, przynoszącej zarówno korzyść samemu gospodarstwu jak i stwarzającej warunki obrony interesów wobec władz skarbowych, Wołyńska Izba Rolnicza uruchamia z dniem 1 kwietnia r. b. biuro rachunkowości rolnej.

Na stanowisko kierownika biura został zaangażowany inż. Marjan Trojanowski, dotychczasowy referent w biurze rachunkowości rolnej Wielkp. Izby Rolniczej w Poznaniu. *J. P.*

Z zebrania Koła Związku Ziemian w Przemyślanach. Na zebraniu odbytem 8 lutego, zagajonem przez prezesa Kazimierza Morawskiego, który przedstawił cel zebrania, a mianowicie zastanowienie się nad fatalnem położeniem większej własności, po dłuższej dyskusji uchwalono na wniosek p. Stanisława Kędzierskiego następujące rezolucje:

1) Zebrani proszą, aby przy ustawach konwersyjnych i oddłużeniowych zaniechano podziału rolników na uprzywilejowanych i upośledzonych A, B, C. Natomiast prosza o zrównanie ziemian w ich prawach i obowiązkach z innymi rolnikami i obywatelami Państwa, ponieważ taki podział na trzy kategorje jest wielce krzywdzący i nieprawidłowy.

2) Dołożyć starań o uzyskanie w Ministerstwie Skarbu dostosowania wysokości podatków powiatowych i samorządowych, oraz specjalnych opłat drogowych do możności płatniczej ziemiaństwa. Wymiary specjalnych opłat drogowych, mimo kryzysu, klęsk nieurodzaju, mają ciągle tendencje zwyżkowe. W latach jeszcze lepszej konjunktury ziemianie płacili 30%, obecnie przy gwałtownie obniżających się cenach wymiary wynosza 50—60%.

3) Przez Związek Ziemian czynić usilne starania o zastosowanie cen najniezbędniejszych wytworów przemysłowych dla rolnictwa jak: żelaza, węgla, benzyny, nafty, soli, a szczególnie nawozów sztucznych tak koniecznych dla racjonalnego rozwoju rolnictwa. Dotychczasowe ceny nawozów sztucznych w kraju są jeszcze zawsze na poziomie cen wysokiej konjunktury i to przyczynia się do obniżenia produkcji rolnej.

4) Z przyczyny lat klęskowych a zwłaszcza katastrofalnego nieurodzaju w 1934 ziemianie proszą o uzyskanie w Ministerstwie Skarbu niezbędnej zwłoki i ulg w spłacie zaległych, oraz bieżących opłat i podatków, aż do czasu ukończenia zbiorów w bieżącym roku 1935.

5) Uchwalają poprzeć jak nausilniej postulaty i rezolucje Buczackiego Koła Zw. Ziem. z dnia 13. XII. 1934, oraz uchwały Kresowego Związku Ziemian.

Buczackie powiatowe Koło Związku Ziemian na odbytem dn. 14 lutego br. zebraniu, po przeprowadzeniu dłuższej dyskusji nad całokształtem sytuacji w rolnictwie, a w szczególności wobec ostatnich dekretów oddłużeniowych z dn. 24 października 1934, jako jedno z inicjatorów i uczestników zjazdu rolniczego 6 pow. woj. tarnopolskiego w Czortkowie w dn. 26 stycznia br., solidaryzuje się w całej pełni z powziętemi na tym zjeździe rezolucjami, jak również z tezami wysuniętemi przez Walne Zgromadzenie Małop. Tow. Rolniczego z dn. 30 stycznia 1935 ujętemi w referacie p. Komornickiego, tudzież z uchwałami zjazdu Kresowego Związku Ziemian w Wilnie ze stycznia br.

Buczackie Koło Związku Ziemian, podkreślając jednocześnie zgodnie konieczność płacenia podatków, aczkolwiek bardzo uciążliwych w ich dotychczasowej wysokości, przewyższającej o 35% płacone do okresu kryzysu daniny publiczne w rolnictwie, najkategoryczniej zastrzega się przeciwko nowym podatkom lub podwyżkom dotychczasowych, i wzywa zarówno swe władze naczelne, jak też przedstawicieli rolnictwa w Izbach ustawodawczych do obrony przed nowemi ciężarami (jakiem jest np. uchwalone obecnie podwyższenie dodatku do podatków bezpośrednich z 10% na 15%). W dobie polityki deflacyjnej, stosowanej przeważnie we wszystkich dziedzinach życia, musi i w dziedzinie danin publicznych obowiązywać ta sama zasada, tembardziej, iż wchodzimy w okres reformy podatkowej.

Buczackie Koło Związku Ziemian podkreślając jako swój zasadniczy postulat przywrócenie opłacalności w rolnictwie, bez której nie widzi żadnego ratunku dla zrujnowanego rolnictwa, uważa, iż w dziedzinie oddłużeniowej, jak to miało możność podkreślać niejednokrotnie, jedynie przewalutowanie zobowiązań rolniczych w stosunku do spadku cen produktów rolniczych może przynieść rolnictwu pożądaną i wydatną ulgę.

Zaświadczenia w sprawie zaliczenia gospodarstw do grup A, B i C. Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo Rolnych we Lwowie podaje nam do wiadomości, że Minister Rolnictwa i R. R. zarządzeniem z 25 lutego 1935 r. wydał instrukcje w sprawie zaświadczeń wydawać się mających przez starostwo w związku z zaliczeniem gospodarstw A, B lub C, na zasadzie rozporządzenia Prezydenta R. P. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych. W szczególności stwierdzenie na gruncie, czy dane obszary mogą być zaliczone do nieużytków, winno być zasadniczo dokonane przez delegata starostwa; starosta może się jednak oprzeć w poszczególnych wypadkach na zaświadczeniu wójta gminy. Do nieużytków winny być zaliczone: lotne piaski, bagna, mokradła (rojsty), strome stoki i parowy) niemożliwe do użytkowania jako grunty orne, leśne, łąki lub pastwiska), skały, szutrowiska, okopy, doły po żwirze, torfie, glinie, piasku i t. p. Za nieużytki należy również uważać grunty pod wodami zamkniętemi i otwartemi, o ile wody te nie są użytkowane w celach hodowli ryb lub rybołóstwa.

Do nieużytków nie należy zaliczać gruntów, które podlegają obowiązkowi stałego utrzymania w kulturze leśnej, choćby grunty te były w danej chwili pozbawione drzewostanów. Również nie należy zaliczać do nieużytków dróg, rowów, podwórz, parków i terenów zabudowanych. Inne przepisy odnoszą się do wydawania zaświadczeń przez starostę co do gruntów objętych parcelacją, oraz odstąpionych dla zlikwidowania służebności.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Eksport fasoli w styczniu br. zmniejszył się poważnie z powodu trwających ograniczeń przywozowych w państwach importujących ten artykuł. Ponadto na zmniejszenie tego eksportu wpłynęły umowy pomiędzy Niemcami i Rumunją, jak również pomiędzy Niemcami i Węgrami. Państwa te w umowach z Niemcami zagwarantowały swym eksporterom poważny kontyngent wywozowy, tak, że eksporterzy nie mieli obawy co do zamrożenia pewnych kapitałów, co natomiast miało miejsce u eksporterów polskich. Przypuszczać jednak należy, że zawarcie odpowiedniego traktatu handlowego z Hiszpanją ulży naszemu eksportowi tembardziej, że poza Włochami jedynie Hiszpanja wykazała pewne zainteresowanie dla towaru polskiego. W miesiącu sprawozdawczym osiągano za ręcznie wybieraną fasolę zwaną „Schmalzbohnen" cenę od zł 25 do zł 26, franco Gdańsk, a za fasolę „Wachtelbohnen" od zł 21 do zł 22 również franco Gdańsk.

Trudności eksportu drobiu. Horoskopy eksportu drobiu zagranicę nie zapowiadają się w tym roku różowo. Złożyło się na to szereg przyczyn, a m. in.: 1) ogra-

niczenia dewizowe i kontyngentowe, wprowadzone przez szereg państw; 2) silna konkurencja państw eksportujących drób, a w szczególności Jugosławji i Węgier, które eksporterom swoim udzielają wysokich premij, ulg taryfowych i t. p.: 3) trudne warunki finansowe, w jakich znalazły się niektóre firmy eksportowe z powodu zatrzymania im przez Niemcy należności za dostarczony towar, z uwagi na handel kompensacyjny.

Na dodatek dowiadujemy się, że Włochy, które były bardzo poważnym odbiorcą naszego drobiu, wprowadziły wysokie cła przywozowe.

W takich warunkach polscy eksporterzy drobiu z obawą oczekują sezonu, który zaczyna się w czerwcu.

Najważniejsze tu byłoby uregulowanie stosunków z Niemcami, które są zawsze najpoważnieszym odbiorcą naszego drobiu.

Cennik maszyn rolniczych. Do dzisiejszego numeru „Rolnika" załączony jest cennik firmy „Unia", Zjednoczone Fabryki Maszyn dawn. A. Ventzki i Peters S. A. w Grudziądzu, który polecamy łaskawej uwadze naszych Czytelników.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

59. Kiedyś w dobrym nastroju i lepszych czasach poprzednicy stworzyli serwituty w postaci wydawania drewna opałowego podległym grec.-kat. proboszczom i ten ciężar dziś rujnuje majątki. Czy ziemianie coś w tym kierunku zdziałali, i czy możliwa jest obrona i likwidacją serwitutu? *Fundacja.*

60. Czy czarne plamy lub czarne umaszczenie moszny rozpłodnika są dostateczną przyczyną uznania buhajka za niezdatnego, czy też ta wada nie jest ważna dla rozpłodnika? Jakie są o tem zdania fachowców polskich? *W. P.*

61. Na łan, przeznaczony tego roku pod nawóz i ziemniaki, braknie mi nawozu na kilka morgów. Chcę cały łan obsadzić ziemniakami, aby płużkowaniem wyrobić, wyczyścić i spulchnić pole. Gleba: glinka podkarpacka, nawożona przed 6 laty. Proszę o radę, jakich nawozów sztucznych użyć i jakiej ilości na mórg, aby mieć plon taki, jak z pola gnojonego. *W.*

62. Jak zabezpieczyć kopyta konia, którego kuć nie można, przed zniszczeniem i skruszeniem rogu. Koń ten normalnie podkuty kuleje, a chodząc bez podków, tak starł róg, że obawiam się, żeby nie był niezdolny do pracy. *J.*

63. Czy krowy po przejściu zakaźnego ronienia dają cielęta specjalnie trudne do chowu, i w takim razie jak można zapobiec ginięciu ich. Wszystkie moje krowy przeszły ronienie, potem zostały zacielone, obecnie przychodzą na świat cielęta dorodne na oko i zdrowe, ssą normalnie, a po jakich 5 dnach robią się smutne i do paru godzin giną, bez żadnych specjalnych objawów. Chciałabym wiedzieć, jaki jest powód i czy jest jaka rada? *E. H.*

64. Gdzie można dostać żywokost kaukaski i łubin słodki? *X.*

65. Proszę o podanie tytułu dobrej książki o hodowli bydła. *E. H.*

66. Jak zadawać najlepiej koniom melasę, w jakich ilościach, oraz czy zastąpi owies w okresie lekkiej roboty? *Z. dóbr Z..*

67. Jak najlepiej zadawać świniom melasę i w jakich ilościach? *Z. dóbr Z..*

ODPOWIEDZI

Jakie trawy siać w białą koniczynę.

(Odpowiedź na pytanie 53).

Celem uzupełnienia pastwiska z koniczyny białej radziłbym dodać przy zasiewie po 20 kg na hektar rajgrasu angielskiego, oraz po 2 kg kminku. Pastwisko w ten sposób powstałe da bardzo dobre rezultaty i to nawet przez 3—4 lat z rzędu. *J.*

Serwituty.

(Odpowiedź na pytanie 59).

Likwidacja serwitutu jest możliwa przez spłacenie skapitalizowanej wartości serwitutu albo w gotówce albo przez wydzielenie części gruntów obciążonych (lasu) na rzecz osoby uprawnionej (probostwa), w drodze sądowej. *Dr. Gottfried.*

Umaszczenie buhajka.

(Odpowiedź na pytanie 60).

Jeśli niema żadnych innych powodów i wad pod względem budowy, użytkowości, pochodzenia, zdrowia, umaszczenia itp., natenczas jedynie czarne umaszczenie moszny nie powinno być — jak zresztą i w Holandji — powodem zbrakowania dla celów hodowlanych buhajka rasy nizinnej czarno-krasej. *Redakcja.*

Nawóz pod ziemniaki.

(Odpowiedź na pytanie 61).

W podanym wypadku należałoby zastosować nawożenie mineralne pełne, tj. 250 kg supertomasyny azotniakowanej (wiosennej) i 200 kg soli potasowej 25% na ha. *A. Lit.*

Koń o kruchych kopytach.

(Odpowiedź napytanie 62).

Koń o kruchych kopytach podkuty normalnie nie powinien kuleć, a jeśli kuleje, to okucie jest złe i należy je zmienić. Zanim się konia okuje, trzeba zostawić go przez miesiąc bez pracy, aby róg odrósł, następnie kazać odkuć lekką podkową, bez zębca i hacyli z trzema dużemi kapturkami, i podkowę tę przybić 6 cienkiemi długiemi podkowiakami, ale w ten sposób, aby nity wyszły dość wysoko na ścianie. Kapturki przygina się do ściany kopyta, uderzając w nie młotkiem. W ten sposób okuty koń nie kuleje i chodzi na podkowie przez 4 tygodnie. Częste przekuwanie bardzo szkodzi, podobnie jak i przypalanie kopyta przy kuciu. Praktyczniejszego sposobu ochrony kopyta przed ścieraniem, jak kucie kopyt na podkowy, dotychczas niema.

Prof. dr. K. Szczudłowski.

Padanie cieląt od krów, które przeszły ronienie.

(Odpowiedź na pytanie 63).

W oborach, gdzie padają cielęta można — celem ratowania przychowku — zastosować leczenie krwią matki, które często odrazu powstrzymuje śmiertelność wśród cieląt. Cielęta takie jednak, jako kryjące w sobie skłonność do ronień i niezacielania się, nie opłaca się chować i nadal rozmnażać.

Prof. dr. K. Szczudłowski.

Gdzie nabyć żywokost i łubin słodki.

(Odpowiedź na pytanie 64).

Dowiedzieliśmy się, że żywokost kaukaski i łubin słodki posiada na sprzedaż Jan Tomczyk, Grzybki, p. Warta, woj. Łódzkie. *r.*

Literatura hodowlana.

(Odpowiedź na pytanie 65).

Literatura bardzo obszerna. Możemy polecić Inż. Lucjana Turnaua „O żywieniu", i Dr. Konopińskiego „Hodowla bydła". *r.*

Jak zadawać koniom melasę?

(Odpowiedź na pytanie 66).

Przy żywieniu melasą należy pamiętać o trzech następujących regułach:

1) Nie skarmiać samej melasy, lecz zawsze zmieszaną z innemi paszami.

2) Powoli zwiększać dzienne dawki melasy przez dwa tygodnie, aby zapobiec wystąpieniu biegunki i innych chorób.

3) Utrzymywać żłoby w należytej czystości.

Konie mogą dostawać na 1000 kg żywej wagi do 3 kg melasy, którą podgrzewa się lub rozpuszcza w ciepłej wodzie i miesza z sieczką (z lucerny, z owsianki lub grochowin) na 60 części sieczki, 40 części melasy. Melasa może zastąpić tylko połowę dawki owsa, i 1 kg melasy odpowiada mniej więcej 1 kg owsa.

Prof. dr. T. Olbrycht.

Melasa dla świń

(Odpowiedź na pytanie 67).

Opasowe świnie mogą dostawać do 800 gr melasy na 100 kg żywej wagi, zarodowe lochy najwyżej 200 gr. a dla młodzieży zarodowej wogóle melasa nie nadaje się. Melasę skarmia się zmieszaną przynajmniej pół na pół z innemi paszami, np. z otrębami, jęczmieniem gniecionym, z makuchem itp.

Prof. dr. T. Olbrycht.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających.

Zarząd Dóbr Stratyn ma na sprzedaż topinambury w cenie zł 8.— za 1 q.

Klacze pełnej krwi Szegely i Fox-trot, arabka 2-letnia Agana II. Stado braci Mencel, Niskołyzy, p. Komarówka.

Nasienie buraków półcukrowych po 1.50 kg poleca Dwór Dołpotów, p. Wojniłów.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W sprawie artykułu „Na temat polityki rolniczej"*). W związku z zamieszczeniem w Nr. 4 „Rolnika" br. artykułu pióra p. Dr. Zembrzuskiego, b. dyrektora departamentu w Min. Przemysłu i Handlu, a obecnie pioniera — tymczasem nie rozpowszechnionego szerzej — nawozu „Adco", podajemy następujące wyjaśnienia i informacje:

1) W sprawie ceny nawozów azotowych przytaczamy powszechnie znane, a wszędzie i łatwo sprawdzalne dane: Przed wojną ziemie polskie konsumowały nawozy azotowe w 50%-ach w postaci siarczanu amonu i w 50%-ach w formie saletry chilijskiej. Cena 1 kg franco port lub stacja wysyłająca wynosiła w siarczanie około 3,03 zł, w saletrze około 3,30 zł, średnio więc około 3,17 zł. W r. 1928/29 cena azotu w podstawowych stosowanych wówczas nawozach wynosiła: w azotniaku zł 1,81, w sal. chilijskiej zł 3,11 w nitrofosie zł 2,91.

Konsumpcja rozkłada się w przybliżeniu w sposób następujący: azotniak ok. 30%, sal. chil. ok. 40%, nitrofos ok. 10%. Wobec tego cena średnia wynosiła zł 2,44 za 1 kg czystego azotu.

W roku 1933/34, ceny podstawowych nawozów azotowych, zróżniczkowane podobnie jak to ma miejsce w całej prawie Europie Zachodniej, wynosiły: siarczan am. zł 1,32, azotniak zł 1,45, saletrzak*) zł 1,67, saletra wapniowa**) zł 1,88.

Z ogólnej konsumpcji tych nawozów przypada w roku 1933/34: na siarczan amonu 14%, na azotniak 37%, na saletrzak 18%, na saletrę wapniowa 31%.

Wobec tego postępując analogicznie jak przy wyliczeniu średniej ceny dla roku 1928/29, otrzymujemy dla roku 1933/34 cenę średnią 1 kg azotu 1,60 zł.

Obecne ceny, tj. ceny na r. 1934/35, wynoszą: siarczan am. zł 1,17, azotniak zł 1,28, saletrzak zł 1,49, saletra wapniowa zł 1,72.

Rozdział konsumcji r. 1934/35 na poszczególne gatunki nawozów nie jest oczywiście jeszcze wiadomy, jednakże na podstawie rezultatów pierwszego półrocza możemy twierdzić, że będzie mniej-więcej taki sam, jak w roku ubiegłym. Wobec tego dla obliczenia ceny średniej przyjmujemy tę samą tabelę procentową co wyżej i otrzymujemy dla roku 1934/35 średnią cenę 1.44 zł za 1 kg azotu.

Tak więc, w porównaniu z okresem przedwojennym, obecne ceny azotu spadły o 55%, w porównaniu z okresem największej konjunktury powojennej o 41%, a w porównaniu z ub. rokiem 1933/34 — o 10%. Posiadamy wszystkie odnośne cenniki, a dla okresu powojennego również faktury i faktów tych nikt nie może kwestjonować. Zresztą wyjaśniamy, że wszystkie ceny, które przytoczyliśmy tak dla roku 1928/29, jak i dla dwóch lat ostatnich, są wynikiem obliczenia średniej arytmetycznej rocznej według naszych cenników, t. zn., że są one wynikiem zsumowania dla każdego nawozu osobno cen obowiązujących w każdym miesiącu i podzielenia otrzymanej sumy cen miesięcznych danego nawozu przez 12. Taką metodę przedstawienia systematycznego spadku naszych cen uznaliśmy za najwłaściwszą dlatego, ażeby żaden z czytelników nie mógł mieć jakichkolwiek wątpliwości, że posługujemy się „matematycznemi" metodami p. Zembrzuskiego, polegającemi na zupełnie dowolnem żonglowaniu oderwanemi okresami z naszego cennika po to, ażeby dojść do takich wyników, jakie są w jego rozumowaniu zgóry założone i dla tego rozumowania dogodne, które natomiast nic wspólnego z prawdziwym stanem rzeczy i rzeczowem podejściem do badanego zagadnienia nie mają. Każdy, kogo sprawa cen azotowych bliżej interesuje, może zresztą łatwo sprawdzić, na podstawie naszych cenników, które są jak najszerzej rozpowszechniane, że — czy będzie się porównywać ceny, średnie arytmetyczne roczne, czy średnie sezonowe, czy wreszcie ceny średnie ważone, jak to zrobił w swoim czasie w opracowaniu swem prof. Schramm z Poznania, zawsze w rezultacie otrzymuje się, z małemi tylko różnicami, ten sam wynik co do systematycznej zniżki cen, jaka została dokonana.

To, co przytoczyliśmy dotychczas, dotyczy samego sprostowania ścisłości cyfr. Pozatem komentowany przez nas artykuł zasługuje jeszcze na dalsze ogólniejsze omówienie. Tak więc uszło zapewne uwadze Autora artykułu „Na temat polityki rolniczej", że w okresie 1926—1929, gdy ceny zboża w porównaniu z okresem przedwojennym zwyżkowały do 156% dla pszenicy i do 137% dla żyta, a w porównaniu do lat poprzedzających ostatni okres wysokiej konjunktury jeszcze w większym stopniu, o tyle ceny nawozów azotowych, w przeciwstawieniu do wszystkich prawie wyrobów przemysłowych, zupełnie prawie nie wzrosły, a przeciwnie w porównaniu do okresu przedwojennego spadły. Czyż w tych warunkach, w granicach choćby najprymitywniejszego objektywizmu, można żądać, by ceny azotu, które w okresach konjunktury nie zwyżkowały, w każdym następnym okresie kryzysu spadały w identycznej proporcji do spadku cen zboża w porównaniu z ostatnim okresem konjunktury?

Ponadto obniżyliśmy w ostatnich latach koszt kredytu nawozowego z 9% na 5% p. a., przyjęliśmy na nasze przedsiębiorstwo obowiązek opłaty frachtu kolejowego, wprowadziliśmy bonifikaty kresowe i różne ulgi dla drobnego rolnictwa.

Cenniki nasze, przed ich ogłoszeniem, są badane przez kompetentne czynniki rządowe, właśnie z punktu widzenia interesów rolnictwa, a udział w tem przyjmuje również delegat Ministerstwa Rolnictwa. Ceny te były badane również przez komisje czysto rolnicze, które stwierdziły, iż choć sumarycznie deficytu przedsiębiorstwa nasze nie przynoszą, to jednak dział nawozowy, stanowiący ok. 59% naszej produkcji i sprzedaży, za wyjątkiem jednego nawozu, pracuje silnie deficytowo. Resztę stanowi produkcja wyrobów przemysłowych, która rozwija się zupełnie pomyślnie i przynosi zysk zezwalający na pokrywanie niedoborów działu nawozowego.

2) Eksport nasz nie obciąża w naj-

*) Pomieszczając powyższe wyjaśnienie w imię bezstronności, której zawsze „Rolnik" hołduje, zastrzec się musimy przeciwko użyciu w niem — mimo naszego sprzeciwu, — kilku zwrotów zbyt osobiście dotykających osobę Autora. *Redakcja.*

*) Saletrzak jest nawozem, który zastępuje obecnie na rynku stosowany dawniej w szerszej mierze nitrofos.

**) Saletra wapniowa, wyrabiana w Mościcach, zastępuje obecnie w rolnictwie importowaną dawniej saletrę chilijską.

mniejszej mierze konsumenta krajowego. I ta skomplikowana sprawa była wielokrotnie badana przez różne komisje, a ogólną zasadą, którą posługuje się nasze przedsiębiorstwo, jest rezygnacja z każdego eksportu, który obciążyłby rynek krajowy. Gdybyśmy dziś zrezygnowali z tego eksportu, który prowadzimy, ceny na rynku wewnętrznym musiałyby ulec podwyżce o ok. 18% przy zachowaniu dotychczasowej konsumpcji i dotychczasowych wyników finansowych. Zagadnienie to, jako związane ze szczególnym systemem naszych urządzeń technicznych, dyskutujemy często z wycieczkami inteligentnych rolników, którzy masowo odwiedzają nasze fabryki, i bodaj nigdy nie powstały wówczas najmniejsze wątpliwości co do słuszności naszej polityki.

3) W sprawie karbidu, polityka nasza nietylko była zmienna w przeszłości, ale pozostanie taką i na przyszłość. Ilekrotnie bowiem nie zdołamy sprzedać produkcji pełnych jednostek wytwórczych w formie azotniaku, tylekrotnie podejmować będziemy sprzedaż półproduktów, tj. karbidu na rynku wewnętrznym i w eksporcie. Natomiast nie uruchomimy nowego pieca karbidowego wyłącznie dla celów eksportowych, gdyż to właśnie obciążyłoby konsumenta krajowego.

4) Autor żałuje, że nie może korzystać z dumpingowych cen nawozów azotowych pochodzenia zagranicznego. Nie można jednak szczerze boleć nad tem zjawiskiem, dopóki się go bliżej nie zbada. Zboże nasze sprzedawało się niedawno w eksporcie po 30—40 centów hol. netto za 100 kg, tj. po potrąceniu premji wywozowej i kosztów frachtu i opakowania. Podobnie sprzedaje się obecnie na eksport cały szereg artykułów rolniczych, rolniczo-przemysłowych i przemysłowych. Gdyby przemysł mógł obniżyć swoje koszta produkcji i utrzymania pracowników w takim samym stopniu, w jakim spadły wszystkie ceny eksportowe, wówczas niewątpliwie mógłby zaoferować ceny dumpingowe nietylko na eksport, ale również na rynku wewnętrznym. To samo dotyczy cen azotu. Fabryki nasze ani nie otrzymują premji eksportowej, ani nie sprzedają swych wyrobów w takiej rozpiętości cen między rynkiem krajowym i zagranicznym, jak wiele innych produktów rolnictwa i przemysłu. Przeciwnie jesteśmy w stanie, jak mało która dziedzina wytwórczości polskiej, egzystować bez jakiejkolwiek ochrony celnej, pod warunkiem, że inne kraje otworzą nam identyczną swobodę handlową oraz, że inne działy wytwórczości krajowej, na której opiera się nasza produkcja, również zorganizują się na podstawie wolnej gry sił gospodarczych.

5) Żadnych prezesów-figurantów w przedsiębiorstwie naszem nie posiadamy. Wiedzą o tem dobrze wszyscy ci rolnicy, którzy zetknęli się bliżej z naszą pracą. Wiedzą, że „gmach" naczelnej dyrekcji w Mościcach, właśnie ze względów oszczędnościowych, jest drewniana szopą. Wiedzą, że cała nasza organizacja pracuje tanio, wydajnie i oszczędnie. Mamy jednego prezesa rady nadzorczej i jesteśmy pewni, że Autor nie chciałby i nie mógłby za jego honorarjum wyłożyć tyle inteligentnej pracy i sumiennej skrupulatności, ile on daje ze siebie.

6) Sprawa przydzielenia naszych fabryk do tego lub innego resortu rządowego do nas nie należy. Nie może jednak ulegać najsłabszej nawet wątpliwości, iż żaden resort nie zainicjuje w naszem przedsiębiorstwie polityki zgodnej z poglądami Autora artykułu: (z zawodu chemika i kolorysty) „Na temat polityki rolniczej", gdyż byłoby to zaprzeczeniem poczucia obowiązku i odpowiedzialności.

Dyrekcja Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych.

Chorzów, dnia 8 lutego 1935 r.

TO I OWO

Straszki dla ptaków. Podobno ogłoszono już gdzieś konkurs na najskuteczniejsze straszaki przeciw ptactwu robiącemu szkody w owocach a szczególnie czereśniach i wiśniach. Na razie wszystkie próby zawodzą. Niedawno z dużem powodzeniem jakiś ogrodnik amerykański obwiesił swoje drzewa owocowe w kolorowe gumowe balony na długich sznurkach, które tak ruchem jak i barwami odstręczyły zupełnie skrzydlatych szkodników od smacznych kąsków. Inny ogrodnik proponuje obwieszenie drzew barwnemi różnokolorowemi gałgankami lub chorągiewkami, które z dużem powodzeniem a mniejszym kosztem szczególnie w dnie wietrzne oddają usługi. Owoce są nader cenne zwłaszcza wczesną wiosną, należałoby rzeczywiście sprawie tej więcej uwagi poświęcić.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Notowania Giełdy zbożowej i towarowe we Lwowie dnia 6 III. 1934 r.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry** loco stacja załad. paritas. **Podwołoczyska** (200 kg); **drugie 2 cyfry** loco wagon Lwów.

Pszenica dw. 752	18·—	18·25	20 —	20·25
Pszenica zb. 719 5	·—	—·—	19 —	19 25
Żyto 692	14·25	14·50	16	16·25
Żyto zbior. 682	13·75	14·—	15·50	15·75
Jęczmień jednolity	14·—	14·25	—.—	—.—
Jeczmień przem. 623	13 —	13·25	15'25	15·50
Owies jedn niezad. 459	—·—	—·—	16·75	17·25
Owies jednolity 459.	—·—	—·—	16 —	16·25
Owies zbiorowy 449	—·—	—·—	15 50	15.75
Owies jednolity 459	13·25	13·50	15·25	15·50
Owies zbiorowy 449	—·—	—·	14·75	15·25
Kukurydza kraj.	19 50	20.—	—.—	—.—
Groch Viktorja	40.—	45.—	—.—	—.—
Groch ½ Viktorja	30.—	34.—	—.—	—.—
Groch polny	22.—	25.—	—.—	—.—
Groch zielony	25.—	27.—	—.—	—·—
Groch Folgerą	27.—	30.—	—.—	—·—
Bobik	15 75	16 25	—.—	—·—
Siano sł. pras.	6.—	7.—	—.—	—.—
Hreczka przem.	16·50	16.75	—.—	—.—
Słoma pras.	3 50	4·50	—.—	—.—
Łubin nebieski	7 75	8.—	—.—	—.—
Rzepak ozimy*)	—·—	·—	—.—	—·—
Kasza hreczana	28—	30·—	—.—	—.—
Proso krajowe	17·50	18·—	—.—	—.—
Makuchy lniane	15—	15 50	—.—	—.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	80.—	100.—	—.—	—.—
dto 97%	110.—	135·—	—.—	—.—
Mak niebieski*)	37.—	42 —	—.—	—.—
Mak siwy	31 —	35.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—A	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat I—B	—.—	—·—	33·50	34.—
Mąka pszen. gat II—A	—.—	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. II—B	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. III—A	—·—	—·—	16·50	17 —
Mąka pszen. gat III—B	—.—	—·—	12·50	13·—
Mąka pszenna raz.	—·—	—.—	22 —	22·50
Mąka żyt. I gat. do 55%	—·—	—·—	26·50	27·—
Mąka żyt I. gat. do 65%	—·—	—·—	24 50	25.—
Mąka żyt. II gat. sitkowa do 70%	—.—	—·—	15.50	16.—
Mąka żyt. raz. do 95%	——	—·—	—.—	—·—

*) Wraz z workiem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 23/II — 2/III 1935

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhaj 11 sztuk, krów 190 sztuk, jałownika 120 sztuk, razem 321 sztuk; cieląt 289 sztuk, baranów 0 sztuk, świń 1299 sztuk. Koni spędzono 148 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 0·00—0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·41—0·45, 00,35 0·40, 0·00—0·00 zł, krowy 0·45—0·48 0,,38—0.43, 0 30—0.35, zł, jałownik 0.42—0.50, 0.30—0,40 0.00—0.00, zł, cielęta 0.40 0.55 zł, barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·45—0·55 zł.

Łój jadalny 0·40 0.55 łój przemysłowy 0 25—0·35 zł, siano I. 7·00—8·00 zł. siano II. 5. 00 6.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł, słoma 6 00—7 00 zł, koniczyna 10 00—11·00, tymotka 0·00—0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 0·80 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 0.80 zł, cielęce kg. rzeź. 1·20—0 00 zł, cielęce prow. 1·20 0·00 zł, końskie duża sztuka 10.00—12.00 zł, mała sztuka, 8·00—9·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·65—0·85 zł. II. 0.00—0·00 zł. III 0.00—0·00 zł, bite cielęce przednie 0.00—0·00 zł. tylne 70—0·85 zł, wieprzowe w całości 0 75—0·90 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0·60—0.80 zł, cielęce 0·60—0·75 zł. wieprzowe w całości 0·00—0·00 zł, koszerne 0·80—1·10 zł, baranie 0·00—0·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 23/II—1/III 1934 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·36 0 62 zł woły 0 42—0·58 zł, krowy 0.33.— 0.58 zł, jałówki 0·53—0·63 zł, cielęta 0 49.— 0.85 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł, nierogacizna 0·56—0·75 zł, bitej wagi 0·80—0.95 zł, łój nerkowy 0·50—0·00 zł. I kl. 0·40—0 00 zł, II kl. 0·30—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 91 wołów 8 krów 140 jałówek 30, cieląt 566, owiec, kóz baranów 1 nierogacizny 531 razem 2347 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało szt. —

Ceny skór: Za 1 kg. Wołowe 0 75 0 00 zł, krowie 0·70—0·00 zł, z jałówek 0·75 0·00— zł. cielęce za sztukę 4·00 6 00.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 00—000.— zł., robocze ciężkie 250.—350.— lekkie 160·00—280·00 zł. rzeźne 20—80 spędzono koni razem 242 sztuk.

W STANISŁAWOWIE w dniu 1 III. 1935 r, Na targ doprowadzono bydła rogatego 95, cieląt 18, świń rzeźnych i hodowlanych, 143, prosiąt 74, koni 90. — Płacono za 1 kg żywej wagi: bydło rogate 0·28—0·31 gr., świń rzeźnych 42—55 gr.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 1/III 1935 r. pszenica dworska czerw. 20·25—20 50 dworska biała 19·25 19·50, pszenica targowa 19 00, 19.25 żyto dworskie 15 50—15 75, żyto, targowe. 15·30—15.50, jęczmień: dworsk, 18·00—19.25, owies dworski 17·50—18 00 owies targowy 00·00—00 00 Kukurydza krajowa 0·00—00·00, groch Viktoria 46.00—49.00 groch jadalny 32·00—36·00, groch polny 00 00—00.0.00, fasola biała 23·00—24·00, okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa fasola biała krótka 00 00—00·00, fasola krasa długa 21·50—22·50, fasola mieszana 00·00—00·00, ziemniaki 0 00—0·00, otręby pszenne 11·75 12 00, otręby żytnie 10·75—11 0, siano słodkie 9·50—10 00, siano średnie 8·50—9·00, siano kwaśne 0.00—0 00, koniczyna pastewna 10.00—11·00, słoma długa 5·00—6·00, słoma mierzwa 4·50—5.00

W PRZEMYŚLU — dnia 2 III. 1935 roku za 100 kg: Pszenica 18 00—18 50 żyto 15 00—16·00 zł. jęczmień 14·00 15·50 zł. owies 14·00—15 50 zł ziemniaki 3·50—4.00 zł. siano 8·00—0·00 zł, słoma 5. 50—0·00 zł, konicz. 9.60—0·0 zł grys pszenny 00·00—00.00, zł,

W PRZEMYŚLU w dniu 2 III. 1935 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·45 - 0·50 zł., chude 0·30—0·00 zł, chable 0·30 - 0·35 zł. cielęta 0·40 0·50 zł. Świnie powyżej 200 kg 0·68 - 0·70 zł. poniżej 100 kg 0·55—0·00 chude 0·25 - 0·30 zł. do chowu 0·20—0·25 zł. konie wierzchowe 000—000 zł pociągowe 000·00 —000·00 zł. taborowe-000 000, zł rzeźne zł. 12—14.

Ceny mleka i masła we Lwowie

od dnia 25 II do 2 III 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detajliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·18—0·16 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·25 0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 1.00—0.00 zł. słodkiej kawowej 15% tłuszczu 0·90 0·00 zł, słodkiej kawowej 15 22% 1·00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2·80—0·00 zł, stołowego 2.60—0·00 zł, kuchennego 2·40—0·00 zł. twarogu gospodarskiego 0.60—0·00 zł. mleczarskiego 000—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr. 3·60 - 0.00 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr. 3.00—0·00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·50 - 0·00 zł, stołowego 2·30—0·00 zł. kuchennego 2·10—0·00 zł. twarogu świeżego 0·00 - 0·00 twarogu gospod. 0·40—0·00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 000·00—76·80.

Dolar poza Giełdą zł 5.21.

Wydawca. Wydawn tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska
Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.